10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

*W POLSKICH PATRONACH NIEPŁONNE NADZIEJE
ZELANTÓW SERCE NIECHAJ SIĘ NIE CHWIEJE,
GDY CI PRZY SWEJ PIECZY MIECZE DO ODSIECZY
DADZĄ POLAKOM*

„Pieśń konfederatów barskich".

Nr. 1[illegible] [146] Warszawa, poniedziałek 10 maja 1937 r. Rok XII

Wielki dzień inteligencji polskiej

Zjednoczenie adwokatów i lekarzy polskich pod sztandarem walki o Polskę dla Polaków

Dwa wielkie zjazdy, dwa sejmy przedstawicieli niezależnej inteligencji polskiej odbywały się wczoraj w Warszawie: jeden to zjazd Związku adwokatów, drugi zjazd Związku lekarzy państwa polskiego. Sprawozdanie z obu zjazdów podajemy poniżej.

Sejm adwokatury polskiej

ogłosił akt konsolidacji

Wczoraj, w drugim dniu zjazdu adwokatów polskich odbyło się w godzinach rannych walne zgromadzenie Związku Adwokatów Polskich z udziałem członków prezydium i delegatów odddziałów.

Sprawozdanie z prac Zarządu złożył ustępujący prezes adw. Ponikowski, któremu zgromadzenie nadało godność prezesa honorowego.

W wyniku wyborów, nowy zarząd główny ukonstytuował się jak następuje: prezes — adw. Bol. Bielawski (Warszawa), wiceprezesi — adw. adw. Rowiński (Kraków), Kręglewski (Poznań, Leon Nowodworski i Michał Skoczyński (Warszawa). Członkowie zarządu: z Warszawy adw. adw. Blenau, Borzęcki, Jurkowski, Miedzianowski, Niedzielski i Suligowski, ze Lwowa: Argański, Czudowski, Pieracki i Wróblewski, z Katowic: Lewandowicz, z Poznania Dembiński i Osmólski, z Torunia Niklewski, z Wilna Engel, oraz z Krakowa Miksiewicz.

Jednogłośnie uchwalono, że członkom Związku Adwokatów Polskich nie wolno przyjmować aplikantów żydów, a na wniosek Oddziału Warszawskiego stwierdzono, że wymóg statutowy narodowości polskiej członków winien być tak interpretowany, że żydzi do Związku należeć nie mogą.

Po walnym zgromadzeniu odbył się dalszy ciąg obrad zjazdu adwokatów, rozpoczęty referatem adw. Skoczyńskiego p. t. „Zagadnienia młodzieży prawniczej". Na podstawie danych liczbowych dotyczących studentów wydziałów prawnych oraz możliwości dopływu nowych sił do adwokatury sądownictwa i administracji, referent stwierdził, że rocznie można mówić o 350 wakansach w całej Rzeczypospolitej, mianowicie: 200 placówek adwokackich, 50 sądowych i 100 administracyjnych. Dlatego też jedynym rozwiązaniem bezrobocia młodzieży prawniczej będzie ustawowe wprowadzenie numerus clausus.

Po ożywionej dyskusji tezę referenta jednomyślnie przyjęto.

Następnie wygłosił referat adw. Podkomorski p. t. „Samopomoc koleżeńska w łonie Związku", przy czym sprawy te przekazano zarządowi.

W wolnych wnioskach postanowiono opodatkować się na F. O. N.

Przyjęto jednomyślnie wszystkie tezy merytoryczne referentów: Bielawskiego, Nowodworskiego, Janczewskiego i Skoczyńskiego, które zamieszczamy osobno.

Na tym obrady zjazdu zostały ukończone w atmosferze zupełnej jednomyślności.

Akt zjednoczenia

Poniżej podajemy w dosłownym brzmieniu uchwalone wczoraj zasadnicze tezy merytoryczne w sprawach dyskutowanych na zjedzie adwokatów polskich z uwagi na niezmierną doniosłość ich nie tylko dla zawodów prawniczych, ale i dla konsolidacji całego społeczeństwa polskiego.

„Obradujący w Warszawie w dniach 8 i 9 maja 1937 r. Ogólny Zjazd Związku Adwokatów Polskich, witając z radością dokonany akt zjednoczenia Związku Adwokatów Polskich, adwokatów Polaków bez różnicy przekonań politycznych i poglądów społecznych, w imię zdecydowanej walki o uchronienie adwokatury przed obcym zalewem i przywrócenie jej prawdzie polskiego oblicza i charakteru, a zarazem w imię dążenia do dwignięcia adwokatury polskiej na poziom najwyższy, dając wyraz niezłomnej woli zjednoczonej adwokatury polskiej prowadzenia podjętej walki o polskość adwokatury w Polsce aż do zupełnego osiągnięcia zamierzonego celu

STWIERDZA:

1) **Sprawa polskości adwokatury nie jest jej sprawą wewnętrzną.** Racja stanu Rzeczypospolitej i interes narodu polskiego wymagają utrzymania polskiego charakteru adwokatury, jako czynnika powołanego do spełnienia ważnych funkcji o charakterze państwowo - społecznym, wywierającego ważki wpływ na kształtowanie się pojęć prawnych i etycznych społeczeństwa, na jego stosunek do wykonywania obowiązków publicznych oraz do sądów i urzędów.

Groźne zażydzenie adwokatury

2) Zapewnienie polskiego charakteru adwokatury i wytworzenie niezbędnego da Narodu i Państwa Polskiego typu adwokata — jest niemożliwe bez zasadniczej zmiany obecnego stosunku liczebnego w adwokaturze Polaków i żydów i przywrócenia na tej drodze Polakom właściwej przewagi, a tym samym decydującego głosu w organach samorządu adwokackiego.

3) Nieproporcjonalnie wielka w porównaniu w odsetkami ludności żydowskiej w Państwie, rosnąca od szeregu lat w coraz szybszym tempie liczba adwokatów żydów przekracza już dzisiaj połowę ogólnej liczby adwokatów w całym Państwie, a w poszczególnych Izbach Adwokackich stanowi przytłaczającą przewagę. Taki stan godzi w istotny interes Narodu i Państwa, musi zatym ulec radykalnej zmianie. Aby stan obecny nie uległ dalszemu pogorszeniu, konieczne jest niezwłoczne zatamowanie dopływu żydów do adwokatury i aplikacji adwokackiej.

O chleb dla młodych

4) Należyte uregulowanie sprawy żydowskiej w adwokaturze przyczyni się zarazem skutecznie do uregulowania sprawy nadmiaru adwokatów w poszczególnych Izbach Adwokackich.

5) Ze sprawą uregulowania stosunku liczebnego żydów w adwokaturze łączy się nierozerwalnie sprawa odpowiedniego unormowania dostępu młodzieży polskiej i żydowskiej n awydziały prawne uniwersytetów.

6) Dla usunięcia obecnego nienormalnego składu adwokatury konieczne jest energiczne i solidarne współdziałanie zjednoczonej adwokatury polskiej, społeczeństwa polskiego i czynników państwowych.

Przywrócenie aplikacji sądowej

7) Wniesiony do Sejmu rządowy projekt nowego prawa o ustroju adwokatury, przewidujący przywrócenie aplikacji sądowej, jako normalnej drogi przygotowania do zawodu adwokackiego, oraz możność odpowiedniego regulowania dopływu do adwokatury zapowiada poprawę obecnego stanu adwokackiego. Uchwalenie ustawy wprowadzającej tę reformę jest naglącą koniecznością.

Wprowadzić numerus clausus!

8) Jako podstawę regulowania dopływu do adwokatury powinna być przyjęta zasada, że liczba adwokatów żydów niemoże w zasadzie przekraczać procentowego stosunku ludności żydowskiej do ogółu ludności Państwa, oraz że w Izbach Adwokackich, w których liczba adwokatów i aplikantów żydów przekracza powyższą normę nastąpić musi niezwłocznie zamknięcie list adwokatów i aplikantów adwokackich dla kandydatów narodowości żydowskiej.

9) Wskazana wyżej zasada przyjęta być powinna również za podstawę normowania dopływu młodzieży na wydziały prawne uniwersytetów.

10) Nowe prawo o ustroju adwokatury zawierać powinno przepisy, które nie naruszając zasady samorządu i wybieralności władz samorządowych dawałyby skuteczne gwarancje niezwłocznego zapewnienia zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego dla adwokatów - Polaków.

11) Osiągnięte w imię walki o polskość adwokatury i jej wysoki poziom zjednoczenie Adwokatów Polaków w Związku Adwokatów Polskich musi być stale rozszerzane, umacniane i utrwalane, by stworzyć spójnię adwokatury polskiej tak mocną i trwałą, że nic jej rozbić nie zdoła.

Nie wolno przyjmować żydów

12) Członkom Związku Adwokatów Polskich nie wolno podejmować się obowiązków patronów wobec aplikantów adwokackich żydów. W imię troski o polskość adwokatury, do zakazu tego powinni się zastosować wszyscy w ogóle adwokaci Polacy.

13) Podniesienie adwokatury polskiej na najwyższy poziom etyki chrześcijańskiej i godności stanu, tudzież zajęcie przez nią należnego stanowiska w społeczeństwie musi być nadal stałym dążeniem Związku Adwokatów Polskich, przedmiotem jego prac i wysiłków. Jednym ze środków w tym kierunku powinno być wzmożenie działalności sądów koleżeńskich Związku.

Opieka nad młodzieżą

14) Należyta opieka nad polską młodzieżą adwokacką musi być stałym zadaniem Związku Adwokatów Polskich i jego członków. Stworzenie Kasy Samopomocy Koleżeńskiej w łonie Związku Adwokatów Polskich dla popierania polskiej młodzieży adwokackiej przy tworzeniu nowych placówek pracy zawodowej, oraz dla popierania wydawnictw o zagadnieniach adwokatury polskiej jest koniecznością".

Zwycięstwo na zjeździe lekarzy

Paragraf aryjski uchwalony

W Warszawie od soboty odbywają się obrady Zjazdu Związku Lekarzy R. P. Obrady niedzielne rozpoczęły się o godz. 9-ej rano w Domu Medyków przy ul. Oczki. Na przewodniczącego powołano dr. Piaseckiego z Włocławka, zasłużonego nestora polskiego świata lekarskiego.

Sprawozdanie z działalności Związku złożyli: prezes dr. Okolski, sekretarz generalny dr. Huszcza, oraz sprawozdanie kasowe d. Hryniewicki. Sprawozdanie prezesa i sekretarza generalnego **wypadło bardzo blado.** Nie było w nim żadnych konkretnych szczegółów pracy Związku. Sprawozdania cechowała apatia i beznadziejność. Sprawozdawcy użalali się na zmniejszanie się liczby członków Związku oraz na rzekomą bierność mas lekarskich, nie interesujących się Związkiem.

Istotny obraz Związku dała dyskusja, w której zabierali głos delegaci z Warszawy i prowincji, poddając ostrej krytyce działalność obecnego kierownictwa Związku.

Zła gospodarka

Przemawiali m. in. dr. Rodziewicz, dr. Broft, dr. Nowak, dr. Matuszewski. W dyskusji nad gospodarka Związku mówcy podkreślali fakt, że budżet Związku kurcząc się obejmuje nadal olbrzymią pozycję wydatków administracyjnych i na uposażenia. Żelazne kapitały Związku kurczą się z roku na rok, a gospodarka władz związkowych zraża do Związku młodych lekarzy, którzy nie mogą pozyskać ze Związku żadnej pomocy. Jak wiadomo, powszechnie, wynagrodzenia, jakie otrzymują młodzi lekarze są nie tylko nie wystarczające na studia dalsze, ale nawet na życie. Z tego względu pomoc dla nich jest konieczna. Wzorem w tej dziedzinie może być Śląsk, który ustanowił subsydia dla młodych lekarzy.

Chowanie głowy w piasek

Działalność Związku we wszystkich dziedzinach nie przynosi żadnych konkretnych wyników. Związek nie potrafi bronić ogółu lekarzy przeciw wyzyskowi. Prowadzi przeważnie politykę chowania głowy w piasek, jak gdyby część lekarzy, mających dobrze płatne posady obawiała się występować w obronie wyzyskiwanych, nie chcąc narażać się na utratę swoich dochodów.

Coraz gorzej

Ogół mówców podkreślał fakt, że stosunek czynników decydujących wobec lekarzy jest niezrozumiały i dla stanu lekarskiego szkodliwy. Pauperyzacja mas lekarskich prowadzić musi do coraz gorszego obniżenia poziomu przygotowania zawodowego, na które wobec braku funduszów nie mogą sobie pozwolić lekarze. Traktowanie lekarzy we wszelkich instytucjach państwowych i samorządowych jest niżej wszelkiej krytyki. Zawód lekarski jest poniżany, w pracy narzuca mu się szereg czynności odbierających czas na pracę zawodową, gabinet lekarski zmienia się często w biuro, albo w kramik aptekarski. W Sejmie, lekarze, posłowie boją się zabierać głos w obronie wyzyskiwanych. Wytwarza pokolenie lekarzy niewolników, którzy nie mają nawet do tej pory właściwej swojej organizacji, umiejącej bronić praw świata lekarskiego, stojącego niżej pod względem organizacji, niż świat robotniczy.

Inicjatywa młodych lekarzy

Młodzi lekarze odczuwają potrzebę stworzenia organizacji silnej, którąby wreszcie umiała wystąpić twardo i zdecydowanie w ich imieniu. Według przedstawionego przez d-ra Rodziewicza programu, Związek Lekarzy R. P. powinien skierować swoje wysiłki w kierunku: postawienia swych praw na płaszczyźnie spraw zawodowych, z pozostawieniem doktrynalnych zagadnień innym organizacjom. Obrona za-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Won!

W ostatnich dniach odbyło się zebranie warszawskiego Koła Związku Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Przebieg i wynik Walnego Zebrania był tak znamienny, że zasługuje na uwagę całego społeczeństwa.

W t. zw. SARP-ie rządził zarząd, złożony z architektów komunizujących i z żydów; w harmonijnej współpracy zarząd ten reprezentował polską architekturę, nie niepokojony przez nikogo. Aż wreszcie miarka się przebrała.

Przyczyniły się do tego dwa fakty. Przede wszystkim list rozzuchwalonych fołksfrontowców do Senatu Politechniki warszawskiej, w którym gromili władze akademickie za to, że nie umieją dostatecznie bezwzględnie wystąpić wobec młodzieży polskiej, niepokojącej studentów żydowskich. Senat uchwalił pominąć milczeniem zuchwały list, a szereg oburzonych profesorów postanowiło wystąpić ze stowarzyszenia.

Drugim ujawnionym skandalem było zbieranie przez zarząd składek na rzecz osławionej i zbolszewiczałej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Fakt, ten, obok poprzedniego, wstrząsnął opinią ogółu architektów i ujawnił prawdziwe oblicze tych, którzy ten zawód dotąd bezspornie reprezentowali.

I oto na Walnym Zebraniu doszło do niebywałej burzy. Młodzi i starzy, ludzie o różnych poglądach politycznych i sympatiach zeszli się tłumnie, by odprawić sąd nad rozwydrzoną fołksfrontową kliką. Od wieczora aż do białego rana w atmosferze niesłychanego podniecenia odbywały się obrady i nawet sędziwi architekci trwali na posterunku. Aż wkońcu ogromną większością uchwalono zarządowi votum nieufności i zmuszono go do natychmiastowego ustąpienia. Nowowybrany zarząd składa się wyłącznie z Polaków, czujących po polsku.

W dyskusji jeden z komunistów, pochodzenia polskiego, zarzucił przeciwnikom zarządu, że po dziś dzień pozostają pod wpływem caratu. Odpowiedział mu jednozgodny okrzyk zebranych: Won! Do Moskwy!

Póki w Rosji panował carat, zwalczany przez żydów, póty międzynarodówki socjalistyczne stawały frontem przeciw Moskwie. Od chwili rewolucji w Rosji, która doprowadziła tam żydów do władzy, międzynarodówki socjalistyczne (druga, trzecia i czwarta) nawet na gruncie polskim uważają, że „moskalofilstwo" nie hańbi, choć w nastawieniu Moskwy do Polski nic wiele się zmieniło. Z całą bezczelnością głosi się że przeciwstawianie się bolszewizmowi — to to samo, co sympatie do caratu. A z całym cynizmem przesłania się fakt, że działanie na rzecz komunizmu, to dziś działanie wprost na rzecz żydowsko-rosyjskiej Moskwy, to niewątpliwy „moskalofilizm". To też z całą słusznością w stosunku do agitatorów Moskwy każdy Polak winien zawołać w zrozumiałym dla nich języku: Won!

Ruch komunistyczny w Polsce nie tylko wtedy, gdy reprezentują go żydzi i płatni agitatorzy Kominternu, jest niewątpliwą agenturą obcą. Albowiem szereg organizacji społecznych ogarnęli dziś ludzie, którzy pod osłoną bezinteresownych „ideowych" poglądów uprawiają konsekwentną agitację na rzecz Moskwy.

I oto przykład SARP-u powinien w Polsce zarazić wszystkich. Jak fala po wszystkich związkach i organizacjach społecznych powinno pod adresem agitatorów moskiewskich pójść gromkie: Won!

Niech tłumaczą się w Moskwie, że działali „ideowo". Ideowe działanie na rzecz obcego państwa przeciw własnemu — to może rozgrzeszyć chyba tylko Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, na poparcie której ci ideowcy zbierali składki. Orgia czerwonych rządów w Hiszpanii, dzięki którym niszczeje dwa tysiące lat cywilizacyjnego dorobku, nie będzie nigdy w Polsce sztandarem, pod którym wolno skupiać się bezkarnie. Czy ktoś za zdradę bierze pieniądze, czy też ideowo — to doprawdy okoliczność podrzędna.

T. G.

Aresztowania narodowców w Zerzniu

We wsi Zerzeń, pow. warszawskiego, aresztowano 4-ch narodowców. Aresztowania pozostają w związku z incydentem do jakiego doszło w dniu Święta Narodowego 3-go maja, podczas obchodu strzeleckiego.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Książki zakazane przez kościół

przymusową lekturą szkolną

Co na to min. Swiętosławski?

Zgodnie z ustawą z dn. 11.III. 1932 r. o ustroju szkolnictwa i według oświadczeń prz dstawicieli ministerstwa Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego, zreformowane szkolnictwo polskie ma zapewnić młodzieży „jak najwyższe wyrobienie religijno - moralne", wszystkie zaś czynniki, występujące na terenie szkoły mają zgodnie współpracować w realizowaniu tego celu.

Tymczasem w „Programie nauki" w liceum ogólnokształcącym w wykazie lektury z piśmiennictwa polskiego i obcych według projektu ogłoszonego przez Państwowe Wydawnictwo książek szkolnych — Wydział humanistyczny znalazły się dzieła, które trudno uznać za pożyteczne dla dorastającej młodzieży. Tak np. dla klasy II m. in. budzącymi zastrzeżenie utworami figuruje i „Złote runo" St. Przybyszewskiego, **dzieło przesycone wybujałym erotyzmem.**

Z literatur obcych na klasy I i II zalecany jest również szereg książek pod względem pedagogicznym więcej niż wątpliwych. Mamy tu i Nietzschego „Tako rzecze Zaratustra", dzieło wyraźnie sprzeczne ze światopoglądem chrześcijańskim i „Wybór nowel" Maupassanta. **Chociażby to były utwory „najlepsze" tego pisarza, popularyzowanie jego wśród młodzieży nie przyczyni się zapewne do „wyrobienia religijno-moralnego", a co gorsza wykaz obejmuje również dzieła pięciu autorów obcych, znajdujące się ze słusznych powodów na indeksie książek zakazanych przez Kościół katolicki.**

Umieszczanie tego rodzaju książek w wykazie literatury szkolnej jest sprzeczne z rozporządzeniami Ministerstwa Oświaty oraz pozostaje w rozbieżności z zasadami konkordatu ze Stolicą Apostolską. Wykaz bowiem **lektury poleca to, co ma obowiązek zwalczać ksiądz prefekt,** nauczyciel religii. Narazi to na **szwank autorytet i księdza i profesorów polonistów.** Zburzy obowiązującą zasadę korelacji nauczania i harmonii ciała nauczycielskiego w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Większość profesorów - **polonistów, stojących na** gruncie katolickim znalazłoby się w bardzo trudnym położeniu.

W ogóle zaś **wspomniane książki** — jak nas informują — zdaniem doświadczonych pedagogów, nie nadają się do omawiania na lekcjach i do czytania przez młodzież 16 i 18-letnią, zawierają bowiem **opisy podniecające w chorobliwy sposób fantazję i poruszające zagadnienia, których roztrząsanie nawet na wyrobioną młodzież działać musi destrukcyjnie.**

Czy taka lektura może wykuwać mocne charaktery młodych Polaków i Polek i być wyrazem ścisłego zespolenia ducha narodowego z katolicyzmem i to wówczas gdy z góry padają hasła, stwierdzające konieczność współpracy Państwa z Kościołem, do którego należy większość obywateli Rzeczypospolitej?

Należy żądać, by projekt „Programu nauk" w liceum ogólnokształcącym był poddany gruntownej rewizji, jako budzący zaniepokojenie wśród rodziców i w kołach nauczycieli - katolików. Co na ten skandal min. Świętosławski?

Koronacyjne znaczki pocztowe



Poczta angielska wypuściła z okazji koronacji Jerzego VI serię znaczków pocztowych ½, 1 i 2½ pensowych z podobizną króla, oraz specjalny znaczek koronacyjny wartości 1½ pensa z wizerunkiem pary królewskiej.

Popłoch w Kałuszynie

W ciemności zniszczono żydowskie sklepy

W Kałuszynie wczoraj, o godz. 10-ej wieczorem, z powodu defektu w elektrowni zgasło światło. Gdy ciemności ogarnęły miasteczko, dokonano całego szeregu napadów na sklepy żydowskie, bijąc szyby i demolując wystawy. M. in. zniszczono owocarnię Zysmana Rzetelnego, a właściciela pobito. Wśród kupców żydowskich zapanował niesłychany popłoch, a panika wzmogła się jeszcze bardziej, gdy ktoś uderzył w dzwony alarmowe straży pożarnej. Przybyła policja przywróciła spokój, aresztując kilku spośród uczestników zajść.

Powstańcy panują

nad zatoką Bilbao

SEWILLA, 9. 5. Gen. Quiepo de Llano zaprzecza doniesieniom rządowym o sytuacji na froncie baskijskim, oświadczając, że powstańcy zajęli szereg pozycji na górze Sollube a także liczne miejscowości, panując obecnie nad zatoką Bilbao. Na froncie pod Toledo wojska powstańcze ścigały przeciwnika na przestrzeni wielu kilometrów. Próby przeciwuderzeń ze strony wojsk rządowych, wspieranych przez czołgi, zostały energicznie odparte.

29 ochotników skazanych na więzienie

TULUZA, 9, 5. Tutejszy trybunał skazał na 40 dni więzienia za przekroczenie ustawy o nieinterwencji 29-ciu cudzoziemców, aresztowanych w kwietniu w chwili, gdy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę francusko - hiszpańską, w celu zaciągnięcia się do wojsk rządowych w Hiszpanii.

Ewakuacja Bilbao

BILBAO 9. 5. Zawinęły tu statki francuskie: „Carimare", „Chateau Margaux" i „Chateau Elmer". Statki przyjmą na pokład ewakuowane dzieci i niezwłocznie odpłyną do Francji.

PARYŻ, 9. 5. 4 francuskie okręty wojenne: pancernik „Bretagne", krążownik „Emile Bertin", kontrtorpedowiec „Terrible" i awiso „Somme" odpłynęły z st.Jean de Luz i będą patrolowały zatokę Biskajską.

RADIO

Poniedziałek, 10 maja

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł). 7,10 „Parę informacji". 7.15 Audycja dla poborowych. 8.00 Audycja dla szkół: „W Bułgarskiej szkole wiejskiej" — opowiadanie. 11.30 Audycja dla szkół: a) „W puszczy nad Amazonką" — pogadanka. b) Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej (ze Lwowa). 12.30 „Od warsztatu do warsztatu" — audycja poświęcona rzemiosłu zegarmistrzowskiemu. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Pieśni holenderskie (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa" 16.30 Kwartet Salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 17.00 „Warszawa w czasach przedrozbiorowych" — odczyt. 17.15 „Neoromantycy niemieccy". Niura Krasnosielska — fortepian. Czesława Perenson — śpiew. 17.50 „O grubym żuku i cienkim robaku" — pogadanka przyrodnicza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Chwilka Mickey-Mouse" — melodie z filmów Walta Disney'a (płyty). 18.50 „Pasieka w maju" — pogadanka. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa) 20.15 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego (z Poznania). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Mały Eyolf" — fragment słuchowiskowy z dramatu Henryka Ibsena. 21.30 Trzej popularni dyrygenci jazzowi. (płyty). 22.00 Koncert wieczorny.: Orkiestra P. R. i Irena Faryaszewska — śpiew,

Warszawa II (Mokotów)

13.00 Utwory Jana Sibeliusa (płyty). 14.35 Wiadomości z życia stolicy. 14.40 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA I (Raszyn)

Wtorek, dn. 11 maja.

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie, 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.10 „Parę informacji", 7.15 Audycja dla poborowych, 7.35 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Audycja dla szkół: „Kukiełki śląskie", 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 G. Gershwin — twórca muzyki jazzowo - symfonicznej, 12.50 „Skrzynka rolnicza", 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert muzyki operowej, 16.00 „Stolica i jej sprawy", 16.10 „Życie kulturalne stolicy", 16.15 „Skrzynka PKO", 16.30 Pieśni ludowe góralskie i śląskie, 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona, 17.15 Wileńska Orkiestra P. R., 17.50 „Jak pozbyłem się upiora" — monolog, 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka, 18.20 Organy Wirlitzera i ksylofon (płyty), 19.00 „Dyskutujemy": „Problemy współczesnego wychowania", 19.20 Recital śpiewaczy Fiorenza, 19.50 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia, 20.05 „Mów do mnie jeszcze" — audycja, 21.00 Muzyka salonowa, 21.45 W stuleciu śmierci Johna Fielda (1732—1837) zwiastuna Chopina, 22.25 „Od Robinsona do Sieroszewskiego" szkic literacki, 22.40 Muzyka salonowa (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Giacomo Puccini: „Cyganeria" — opera w 4-ch aktach, 15.05 Wiadomości z życia stolicy, 15.10 Muzyka rozrywkowa (płyty), 23.05 Muzyka salonowa (płyty).

Co będzie robił Sejm

na sesji nadzwyczajnej?

Min. Świętosławski spotka się z ostrą krytyką

„Dziennik Poznański" donosi:

W kołach parlamentarnych wiele się mówi o nadchodzącej sesji nadzwyczajnej, która rozpocząć się ma zaraz po Zielonych Świątkach. Przede wszystkim wysuwane jest pytanie: nad czym Izby będą w czasie sesji tej pracować?

Jak wiadomo,, w sesji budżetowej pozostało nie załatwionych 11 rządowych projektów ustaw i 26 poselskich.

Jakie nowe projekty mogą zjawić się na porządku dziennym obrad sesji nadzwyczajnej? Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że znajdzie się m. in. rządowy projekt zmian w obecnej ustawie o szkołach akademickich. Zmiany mają iść w kierunku jeszcze dalszego ograniczenia swobód akademickich. Jeśli projekt tych zmian rzeczywiście znajdzie się na porządku dziennym sesji, to wywoła bez wątpienia gorącą dyskusję, bo przecież już i w czasie sesji budżetowej polityka młodzieżowa min. Świętosławskiego spotyka się w obu Izbach z ostrą krytyką. Mówi się też, że w ministerstwie sprawiedliwości dobiegają końca prace nad projektem nowej ustawy prasowej. Jest to bardzo możliwe, gdyż jeszcze w czasie sesji budżetowej min. Grabowski mówił, że prace nad projektem tej ustawy są w toku.

Wielki dzień inteligencji polskiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wodowa powinna obejmować cały świat lekarski, a nie jak dotąd grupkę uprzywilejowanych. Należy dążyć do zlikwidowania wpływów grup pseudoekonomicznych wewnątrz Związku, usprawnić pracę organizacji, organizować należycie walkę o prawa lekarza, kierownictwo powinno przejść w ręce ludzi niezależnych służbowo od czynników stojących wewnątrz świata lekarskiego, rozumiejących potrzebę zawodu i aktualne sprawy życia narodu. Związek powinien otworzyć podwoje dla jaknajszerszych mas młodych lekarzy, nie tylko przez obniżenie składek, ale i przez zupełne zmienienie kierunku i atmosfery panującej w Związku.

Po sprawozdaniach poddano do głosowania wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Wniosek przyjęto, przy czym większość obecnych na sali wstrzymała się demonstracyjnie od głosowania. Delegatów było około 250-ciu, przyczem na sali wyraźnie zaznaczał się rozdział na dwa obozy. Po prawej stronie zasiadła opozycja, po lewej zwolennicy zarządu gęsto przeplatani żydami, których zarząd ściągnął przede wszystkim z okręgu lwowskiego.

Pod koniec dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, zarząd zgłosił dymisję. Zebranie wybrało zarząd całkowicie nowy. Zgłoszono jednocześnie wniosek o wprowadzenie paragrafu aryjskiego. Wniosek przyjęto 140-ma głosami przeciw 100, w tym 60 głosów żydowskich. Związek Lekarzy R. P. zatem rozpoczyna na nowo akcję, odnowiony, zrzuciwszy ze swych bark balast żydostwa i niedołężnych wodzów.

Uroczystości ku czci Joanny d'Arc

odbyły się w skromnych ramach

Wszelkie pochody zostały zakazane

PARYŻ, 9.5. W niedzielę odbył się tu doroczny obchód ku czci świętej Joanny d'Arc. Obchód tym razem ograniczył się do uroczystości oficjalnych na placu Piramid, gdzie znajduje się figura świętej bohaterki Francji. W ostatnich latach w defiladzie brały udział wszystkie francuskie organizacje narodowe, Federacja narodowo - katolicka oraz rozwiązana obecnie organizacja b. kombatantów Croix de feu. Ponadto tradycyjny pochód, organizowała Action Francaisse.

W tym roku wszystkie pochody zostały zakazane. Pozwolono jedynie na indywidualne składanie wieńców oraz na hołd, składany przez poszczególne delegacje. Na ulicach wzmocniono służbę bezpieczeństwa. Mimo to miasto przybrało uroczysty wygląd. Wywieszono z okien trójkolorowe chorągwie. Również autobusy ozdobione były chorągiewkami o barwach narodowych, jak w dniu święta narodowego.

Figura św. Joanny d'Arc, znajdująca się na Placu św. Augustyna, została udekorowana barwami francuskimi, papieskimi i paryskimi. U podnóża figury na placu Piramid już od wczesnego ranka składano wieńce i wiązanki żywego kwiecia. Zwracały uwagę wieńce od prezydenta republiki, wojskowego gubernatora Paryża, departamentu Sekwany i m. Paryża. Przy figurze pełniła wartę honorową gwardia republikańska.

W imieniu rządu złożyli wieniec u stóp pomnika minister wojny Daladier i minister spr. wewn. Dormoy. Następnie odbyła się defilada, w której wzięły udział 3 pułki piechoty, pułk lotniczy, artyleria i kirasjerzy. Po defiladzie rozpoczęło się składanie wieńców przez delegacje i poszczególnych obywateli.

Automatyczne awanse i dodatek służbowy

Projekt nowej ustawy uposażeniowej dla sędziów

Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R. P. opracowało projekt nowej ustawy uposażeniowej, który zgłoszony będzie Ministerstwu Sprawiedliwości. Magistratura sądowa wysuwa plan wprowadzenia automatycznych awansów w okresach pięcioletnich, oraz specjalnych dodatków służbowych dla wszystkich sędziów i prokuratorów po 5 latach służby sądowej, za pełnienie funkcyj kierowniczych, oraz dodatków rodzinnych i lokalnych. Według tego projektu pierwszy prezes Sądu Najwyższego otrzymywać ma uposażenie równe uposażeniu ministra.

Reportaż radiowy

z meczu Szkocja — Austria

Dnia 10 maja o godz. 18.10 zamiast wiadomości sportowych nadany zostanie w programach Polskiego Radia reportaż z przebiegu meczu piłki nożnej Szkocja — Austria, który rozegra się na terenie Wiednia w niedzielę.

Reportaż opracowany został przez specjalnego korespondenta Polskiego Radia.

Z ostatniej chwili

Morderca z ul. Dobrej

przyznał się do zbrodni

Aresztowany przez Urząd Śledczy, Franciszek Lipiński lat 24, ślusarz, zatrudniony w PZL na Okęciu, zamieszkały u Franciszka Drożdżewskiego, krawca (Dobra 54), brata zamordowanej Marii Jarmoszukowej pod zarzutem dokonania bestialskiego mordu, przyznał się do winy.

Alibi podane przez Lipińskiego okazało się fałszywe. Badany przez całą noc przez oficerów Urzędu Śledczego dopiero nad ranem załamał się i wreszcie około godz. 9-ej rano przyznał się do popełnienia mordu. Mordu dokonał spodziewając się, że znajdzie w mieszkaniu pieniądze, które potrzebne były mu, aby zwrócić niejakiej Tadzikowskiej. Lipiński jest dalekim kuzynem rodziny Drożdżewskich i to ułatwiło mu dostanie się do mieszkania Jarmoszukowej (z domu Drożdżewskiej).

Obecnie prowadzone jest dochodzenie czy Lipiński działał sam, czy też miał wspólników.

Żydzi płaczą...

Lament z Garwolina

Nowy Dziennik donosi:

Nie ma obecnie dnia, ażeby nie przybywała do Warszawy delegacja jakiegoś miasta lub miasteczka celem podjęcia interwencji dla uratowania miejscowej ludności żydowskiej przed szykanami lub terrorem bojkotowym. Dziś przybyła delegacja kupiectwa żydowskiego z Garwolina woj. lubelskie, gdzie czynione jest ostatnio wszystko dla pozbawienia żydów możności egzystencji. Żydowscy właściciele straganów i sklepów w rynku musieli ustąpić z lokali frontowych, które magistrat odnajął wyłącznie chrześcijanom. Po kilku miesiącach znowu pojawiła się nagle komisja budowlana, która uznała, że budynek gdzie mieszczą się żydowskie kramy należy jaknajprędzej rozebrać. Obecnie chrześcijańscy kupcy i nowopowstali „handlowcy" proponują żydom, aby odstąpili im za bezcen swoje kramy — gdyż i tak wkrótce będą usunięci.

Centralny związek kupiectwa żydowskiego wydelegował do Garwolina swojego przedstawiciela, który zbada sytuację na miejscu, a następnie podjęta będzie w tej sprawie interwencja w ministerstwie spraw wewnętrznych i w min. przemysłu i handlu.

Wiadomości gospodarcze

CENY NABIAŁU

Ostatnio ceny nabiału kształtowały się następująco: masło wyb. I gat. w blok. 3.50 — 4, masło wyb. I gat. w drobn. opak. 3.60 — 4,10, masło osełkowe 2,90 — 3,30, mleko surowe pełne na miarę 0,25 — 0,30, mleko surowe pełne na ca, 500 gr. 0,16 — 0,18, śmietana zwykła 1,30 — 1,70, śmietana kremowa 1,50 — 1,80, jaja świeże gwarantowane kopa 3,30, jaja świeże gwarantowane 1 kg. 1 — 1,30, jaja wapnowane 1 gat. (nie notowano), ser biały twarogowy chudy 0,80 — 1, ser biały wiejski pełny 1,30 — 1,50, ser biały kremowy 1,60 — 2, ser biały łowicki 1,30 — 1,60, ser śmietankowy pełny 1,60 — 2, ser litewski I gat. 1,60 — , ser litewski II gat. 1,50 — 1,80, ser szwajcarski krajowy 1,90 — 2,40, ser szwajcarski ementalski (gdański) 3 — 3,60, ser tylżycki I gat. krajowy 2 — 2,40, ser holenderski 1,70 — 2,20, ser trapistów 1,70 — 2,20.

WKŁADY OSZCZĘDNOSCIOWE W PKO

W kwietniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 7,2 milionów zł., osiągając na dzień 30 kwietniu b. r. sumę 659.9 millionów zł.

KREDYTY DLA KUPCÓW

Rada miejska w Bydgoszczy rozpatrywała na ostatnim swym posiedzeniu sprawę osiedlania się młodych kupców i rzemieślników bydgoskich w innych dzielnicach Polski, a zwłaszcza na Kresach Wschodnich. W wyniku dyskusji uchwalono jednomyślnie uruchomić dla chcących się osiedlić na Kresach kupców i rzemieślników bydgoskich kredyt w wysokości 50 tys. zł. za pośrednictwem KKO m. Bydgoszczy. Kredyt ten jest bezprocentowy, gdyż odsetki bankowe płacić będzie miasto. Spłata kredytu ma nastąpić w ciągu 5 lat w ratach rocznych.

Winnice na wybrzeżu polskim

Już w odległych wiekach wielkie klasztory z Oliwy, Kartuz, Żukowa na wybrzeżu polskim na terenach dzisiejszej Kępy Oksywskiej, a nawet Puckiej uprawiały latorośl winną, przeznaczoną dla celów mszalnych.

Z końcem ub. stulecia tytułem próby zasadzono latorośl winną na półwyspie helskim, gdzie znakomicie się przyjęła i stanowi ozdobę niejednego ogródka w Helu. Dalsze prace nad uprawą winogron są obecnie kontynuowane na całych Kaszubach i stan ich stale wzrasta.

Wydalenie aplikanta z palestry

Stołeczna Rada Adwokacka skreśliła z listy palestry apl. adw. Maurycego Kotlickiego. Nastąpiło to wskutek wyroku Sądu Dyscyplinarnego

To jest tak

WŁADANIE NAD MORZEM

Powody zatonięcia krążownika hiszpańskiego „Espana" przedstawiane są odmiennie przez obie walczące w Hiszpanii strony: czerwoni zapewniają więc, że jest to sukces ich lotnictwa i następstwo rzuconych bomb, podczas gdy gen. Franco wyjaśnia, że żadne spotkanie krążownika z eskadrą czerwonych nie miało miejsca, i że zatonięcie „Espany" spowodowane zostało jedynie przypadkowym najechaniem na minę.

Jakkolwiekby sprawa ta się miała, potwierdza ona tezę o coraz mniejszym z wojskowego punktu widzenia znaczeniu wielkich bojowych jednostek morskich. — i o dużej przewadze lotnictwa nad marynarką wojenną.

Kosztowne kolosy morskie, budowane nieraz za cenę dziesiątek milionów, zapewniające dawniej właścicielom swym bezwzględne panowanie nad morzem, — zagrożone są dziś bardzo poważnie przez znacznie tańsze, szybsze i zwrotniejsze samoloty, zdolne przy pomocy nielicznych bomb unicestwić najpotężniejszą flotę.

Niepotrzeba chyba dodawać, że stanowi to osłabienie przede wszystkim dla „pani mórz" Anglii.

Zbereźnictwa...

FIGLARNA KAZIA

Przed paru dniami „Sygnały" zamieściły artykuł p. Kazimiery Muszałówny o antysemityzmie. W artykule tym ze znaną sobie swadą i maestrią autorka dowodzi, jakim dobrodziejstwem są kochane żydki, jaka im się należy wdzięczność od nas i że wyrzucenie 3-ch milionów pasożytów nie przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia.

Następnie nasza heroina gromi kościół katolicki, zarzucając mu propagandę bezbożnictwa, gdyż antysemityzm, to według niej — bezbożnictwo a Kościół nie zaprotestował przeciwko hasłom antysemityzmu. „To doprawdy szczególny dowód upadku ideałów niebieskich" — konkluduje autorka.

Wszystko to bardzo piękne. Naturalnie trudno jest zabronić komuś pisania głupstw, a komuś drugiemu drukowania ich. Na to nie ma rady.

Tylko jedna uwaga. Pani Muszałówna jest pracowniczką oficjalnej agencji rządowej (P. A. T.), w której zajmuje odpowiedzialne stanowisko redaktora biuletynu sportowego i niewątpliwie uważana jest za speca w swoim przedmiocie. Wystąpienie więc dziennikarki sportowej piszącej o antysemityzmie jest nieco humorystyczne, bo cóż ma sport do żydów.

Rzecz jasna, że nowe zagadnienia pochłonęły p. Muszałównę bez reszty. Nie dziwi nas już wcale, że biuletyn sportowy P. A. T. jest coraz gorszy coraz bardziej jednostronnie pisany. Pani redaktor bowiem musi zachować swoją inwencję do gromienia „polskich hitlerników", a o ile chodzi o sport, to odrabia się mechanicznie niemiłe kawałki. Dusza jest gdzie indziej.

A swoją drogą mądre jest przysłowie: „Niech szewc pilnuje kopyta".

B. REZA

Konsolidacja Polaków, emigracja żydów

Co dziś najwięcej interesuje opinię polską?

Żydzi boją się zjednoczenia narodu

(K) Zjazd Związku Adwokatów Polskich skupił na sobie uwagę prasy. Narazie pisma ograniczają się do podania informacyj, tylko zaś niektóre uzupełniają je oceną zjazdu.

Silni jednością

„Wieczór Warszawski" tak pisze:

Proces naturalnego zespalania się społeczeństwa polskiego postępuje stale naprzód. Obok zjazdu Związku Adwokatów Polskich, objawem tego procesu jest odezwa filistrów korporacyj akademickich, wzywająca również do prawdziwego zjednoczenia.

Czynniki dla których zjednoczenie narodu polskiego jest niewygodne, stawiają na drodze do zjednoczenia najrozmaitsze przeszkody. Trzeba wierzyć, że przeszkody te zostaną przezwyciężone i że naród polski stawi czoło nadchodzącym próbom — silny jednością.

Najistotniejszą jej cechą jest zespolenie na podstawie założeń programowych z odrzuceniem wszelkich sztucznych kompromisów jak i sztucznego przyśpieszenia naturalnego procesu. Wszelkie sztuczne klecenie kompromisu musi dać rezultaty ujemne, wszelkie nakazy mechaniczne muszą zawieść.

Nożyce się odezwały

Pismo, reprezentujące te czynniki, dla których zjednoczenie Narodu Polskiego jest największą klęską tak insynuuje:

Głównym celem Zjazdu nie była jednak uroczystość związana z dwudziestopięcioletnim jubileuszem, lecz tak modne od pewnego czasu zagadnienia odżydzenia adwokatury, nazwane przez organizatorów dość szumnie „walka o polskość adwokatury"... W rzeczywistości walka ta nie jest właściwie niczem innym, jak brutalną walką pod hasłem patriotycznym z konkurentem — żydem...

Zwykła żydowska metoda. Wtedy, gdy chodzi o jakąś akcję naprawdę dla żydów niebezpieczną, wtedy odrazu zjawiają się insynuacje, że Polakom, którzy prowadzą tę akcję, chodzi o ich interes materialny.

Wygadali się

„Towarzysz" Niedziałkowski w „Robotniku" załamuje ręce z powodu ataków prasy narodowej na ZNP.

Przeciwko Związkowi Nauczycielstwa Polskiego prowadzona jest od szeregu miesięcy systematyczna, zaciekła kampania. Organizacja naczelna nauczycielstwa polskiego przedstawiana jest opinii publicznej, jako rozsadnik i ośrodek „bezbożnictwa", oraz „komunizmu". Przeciwstawia się sobie wzajemnie nauczyciela i księdza, jako symbol dwuch wrogich sił. Wracamy — rzekł byś — do epoki Combesa we Francji z przed wielu dziesiątków lat.

„Towarzysz" Niedziałkowski przypadkiem się wygadał. On by tak chciał, żeby w Polsce nastały czasy Combesa, walka z Kościołem katolickim. Zapóźno kwiatku, zapóźno.

Skutki nieuważnego czytania

„Kurier Poranny" jest niezadowolony z naszego krytycznego stanowiska wobec interwencji rządu na rzecz emigracji żydowskiej:

Nasza interwencja na rzecz emigracji żydowskiej do Palestyny — niezależnie od szczerości czy nieszczerości żydowskich zwolenników emigracji — może nam tylko przynieść korzyść. Jej powodzenie właśnie znakomicie wytrąci broń z ręki podstępnej taktyce emigracjonistów, której „ABC" się obawia. Smutny to objaw, że niechęć pewnych pism do rządu jest tak wielka, że zwalczają inicjatywę rządową nawet tam, gdzie, rozumując logicznie, powinni ją popierać.

Widać, że redaktorzy „Kuriera Porannego" bardzo nieuważnie czytają „ABC". Naszą ocenę polityki rządowej dokonujemy zawsze pod kątem widzenia, czy są one zgodne z interesem Polski, czy też nie. Nie należymy do tych, którzy z zasady krytykują wszelkie zarządzenia rządowe, ani do tych, którzy jak „Kurier Poranny" z zasady je chwalą.

„Czas" dba o wygodę żydów

„Czas" się martwi, że emigracja żydowska z Polski będzie dla nas gospodarczo niekorzystna:

Trzeba sobie zdać sprawę, że emigracja ta będzie dla nas gospodarczo niekorzystna. Będzie to emigracja, która wywiezie z Polski dość poważne kapitały. Nie jest bowiem rzeczą prawdopodobną, aby z Polski emigrowali tylko żydzi - nędzarze ,utrzymywani przez dobroczynne instytucje żydowskie. Będzie to emigracja bez widoków na powrót reemigrantów, tym samym bez widoków na powrót wywiezionego przez nich kapitału.

Pisaliśmy już, odpowiadając prasie żydowskiej, że emigracja żydów z Polski musi się odbywać z kijem pielgrzyma i kawałkiem razowego chleba, a nie luksusowym automobilem z brylantami, ukrytemi pod siedzeniem.

„Kurier Poranny" wzywa do konsolidacji, ale drży przed przewrotem ideowym.

Nie stać nas na „dwie mobilizacje" w społeczeństwie, nie stać nas na żadne ideologiczne przewroty polityczne. Musimy się zdobyć natomiast na jedną mobilizację zjednoczenia narodowego, która w oparciu o istniejące fundamenty i mury organizacji państwowo - narodowej, dążyć będzie do radykalnego ulepszenia i wzmacniania tego, co już zostało dokonane.

Tymczasem tylko głęboki przewrót ideowy może doprowadzić do konsolidacji. Trwanie w dzisiejszym marazmie to trwanie w rozbiciu, przed którym nie ma ratunku. Trzecia możliwość nie istnieje.

Kolce bez róż

WYTOCZYĆ PROCES!

Absolwent chederu, Mieses plecie na 4 szpaltach, że matka Mickiewicza była żydówką. Na to dr. Charkiewicz przypomina o ostatnich badaniach archiwalnych Łopacińskiego, o wykryciu przezeń metryk i aktów sądowych. Nawet Kleiner, żyd niegorszy od Miesesa, ale w jednym palcu mający więcej odeń wiedzy, stwierdził niezbicie, że wszelkie posądzania pani Barbary z Majewskich Mickiewiczowej o żydostwo jest bezsensowną żydowską plotką.

Za świadome oszczerstwo i szkalowanie Wielkiego Adama prokuratura winna by pociągnąć Miesesinę do odpowiedzialności. Albo jakieś koło polonistów wytoczyć mu proces. Te Miesesy wkrótce zaczną wmawiać, że Pan Tadeusz był napisany w żargonie i dopiero przełożony (przez jakąś Centnerszwerową) na polski.

LOGIKA

Wobec wzrastającego powszechnego poczucia niebezpieczeństwa komunizmu i potrzeby walki z tą zarazą socjaliści tak argumentują:

1-go maja nie było pochodów komunistycznych.

Zatem komunistów w Polsce właściwie nie ma.

Czegoś co nie istnieje nie należy się obawiać.

Trzeba zalegalizować partię komunistyczną.

U Katzenlogera — Kotarbińskiego murowana piątka z logiki.

TO JUŻ SYSTEM

Wybitna działaczka niepodległościowa Konstancja Łubieńska, zmarła przed paru dniami, została odznaczona Krzyżem Niepodległości — w trumnie.

Identyczny wypadek co z Szymanowskim i z Drzymałą.

Ponieważ wytwarza się u nas zwyczaj dekorowania najzasłużeńszych jednostek dopiero po śmierci będziemy teraz mówić:

— Eeeech, ten X to nic ważnego, on dostał order za życia...

PODOBNO...

W Warszawie powstaje konsorcjum chcące wybudować kolejkę linową na Nowym Zjeździe. „Orbis" i ministerstwo ustosunkowały się bardzo przychylnie do tej niezbędnej w milionowym mieście inwestycji. (kol.).

Inowrocław - Zdrój w „Roku Wielkopolski"

Już od 1 kwietnia trwa w Inowrocławiu sezon wiosenny. Otwarto go nie tyko oficjalnie, lecz również faktycznie. Od początku sezonu zjeżdżają się stali bywalcy i nowi zwolennicy. Zakłady i oddziały otwierają po kolei swe podwoje. Wczesne rozpoczęcie kampanii uzdrowiskowej ma tę dobrą stronę, że zakłady lecznicze i obsługa przystosowują się stopniowo do napływu kuracjuszy, pracując sprawnie zarówno w okresie początkowym, jak też przy największym nasileniu ruchu. Pod koniec kwietnia, gdy słońce silniej zagrzało, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zazielenił się Inowrocław. Od delikatnej zieleni i barwnego kwiecia wiosennego cudnie odbijają czerwone dachy jasnych will, których znowu kilka przybywa w tym roku. Wszystkie pensjonaty przyjmują już kuracjuszy, przygotowują różne niespodzianki, a niektóre nawet sprowadzają do swych kuchni dietetycznych specjalistów racjonalnego odżywiania ze stolicy.

Uczennice Liceum Dietetycznego propagują z Inowrocławia po całej Polsce system kuracyjny, przynoszący chlubę nauce dietetycznej. Cieszące się uznaniem renomowane pensjonaty zapraszają swyh stałych bywalców. Pensjonat zakładowy wraz ze źródłem słono - gorzkim, borowiną, silną jodo - bromowo - potasową solanką i wszelkimi bajecznymi urządzeniami przyrodolecznictwa, z natryskami i inhalacjami mieści się w popularnych „ryczałtach" inowrocławskich polecanych wiosną, latem i jesienią.

Piękny maj i gorące lato zapraszają reumatyków, artretyków, kobiety i dzieci i wogóle wszystkich do jedynego Zdroju Wielkopolskiego.

Przeżywamy obecnie „ROK WIELKOPOLSKI". Po uroczystościach św. Wojciecha w Gnieźnie, po Targach Poznańskich nadchodzi czas kuracji leczniczej i wypoczynkowej w Inowrocławiu-Zdroju.

Swastyka była czczona tylko przez ludy aryjskie

Jednym z aktualnych tematów prac badawczych niemieckich historyków kultury i archeologów jest sprawa pochodzenia znaku swastyki, godła państwowego dzisiejszej Rzeszy.

Prace te idą w kierunku potwierdzenia tezy, że swastyka była godłem czczonym przez wiele narodów w różnych krajach, nigdy jednak nie była częścią składową symboliki narodów semickich. W tym też duchu wygłosił niedawno odczyt profesor uniwersytetu berlińskiego dr. Eckhard Unger, zdając sprawę ze swych najnowszych studiów.

Tymczasem wielką sensację wywołała wiadomość, że w Palestynie w biblijnym mieście Kafarnaum wśród wykopalisk znaleziono swastykę, wyrytą na kamieniu. Dalsze badania jednak wykazały że kamień ze swastyką, wzorowany na typowych fryzach helleńskich był dziełem budowniczych rzymsko - greckich, sprowadzonych do Kafarnaum dla wzniesienia pałacu miejscowego zarządcy, a więc rzymskiego budynku administracyjnego. Jedną z ozdób tego budynku był właśnie ów kamień.

Wystawa rasistowska we Frankfurcie

W obecności przedstawicieli władz partyjnych, wojskowych i miejskich nadburmistrz miasta dr. Fryderyk Krebs otworzył we Frankfurcie n. M., w ślicznie odnowionym pokarmelickim kościele, którego budynek obecnie przeznaczony jest dla celów kulturalno-artystycznych wystawę p. n. „Oblicze niemieckie w ciągu stuleci".

Wystawa ta ma wskazać drogę do stałego czuwania nad czystością rasy. W oddzielnej sali pokazane jest „oblicze rzemieślnika niemieckiego w ciągu stuleci".

N. P. R. bierze udział w świętach ludowych

Placówki organizacyjne Narod. Partii Robotn. otrzymały polecenie władz naczelnych, aby w myśl uchwały, powziętej w Poznaniu, na znak solidarności wzięły udział w Święcie Ludowym, które podczas Zielonych Świąt urządza stronnictwo ludowe.

Twórca telegraficznej obsługi prasowej

Kariera Pawła Reutera

Codziennie ukazują się w czasopismach tajemnicze znaki: P. A. T., ATE, Reuter, Havas, itd... są to nazwy agencji informacyjnych, które przy pomocy biuletynów, bądź telegraficznie zawiadamiają prasą o ostatnich wypadkach na świecie.

Paweł Reuter

Twórcą telegraficznej obsługi był Paweł Reuter, który urodził się przed 120 laty; mimo to jego agencja przetrwała do naszych czasów i jest oficjalną agencją Wielkiej Brytanii.

Paweł Reuter już za młodu wykazywał duże zdolności i zamiłowanie do kształcenia się. Uruchomienie pierwszej linii telegraficznej było zwrotnym momentem w jego życiu.

Jako urzędnik jednego z banków nauczył się on cenić pośpiech w nadsyłaniu informacji. Przekonał się on jak ważne i drogie są wieści na przykład o kursie bawełny na rynku egipskim, albo kawy w Brazylii, o ile przyjdą na czas. Wówczas to przyszła mu do głowy szczęśliwa myśl:

Handel informacjami

„Czy nie można by sprzedawać informacji tak jak sprzedaje się akcje? Wynalezienie telegrafu umożliwi porozumienie między odległymi krajami. Trzeba całą ziemię otoczyć linią sieci telegraficznych".

Reuter nawiązał kontakt z agentami w kilku stolicach. Porozumiewał się za pośrednictfem telegrafu, a gdzie nie było telegrafu za pośrednictwem gołębi pocztowych. Dzięki temu bankierzy otrzymywali informacje o kilka godzin wcześniej.

Myśl stworzenia centrali informacji, które byłyby sprzedawane czasopismom zrodziła się w Londynie, gdzie Reuter zamieszkał, przyjmując obywatelstwo angielskie. Powodziło mu się wtedy źle. Mimo to rzucił na kartę resztę oszczędności i zorganizował służbę informacyjną w poszczególnych europejskich stolicach, a jednocześnie zwrócił się do wszystkich redakcji z prośbą, by zezwolono mu przysyłać bezpłatnie swoje biuletyny w ciągu 4 tygodni.

Opieszały „Times"

Wszystkie redakcje za wyjątkiem Times'a zgodziły się na to. Szczęście przyniósł Reuterowi Napoleon Trzeci gdy w r. 1859 zwrócił uwagę posłom austriackim na niebezpieczeństwo wojny, mogącej wyniknąć z powodu pewnych posunięć rządu wiedeńskiego na terenie Italii. Stało się to w dniu Nowego Roku, a już nazajutrz wszystkie dzienniki angielskie zamieściły na pierwszych kolumnach sensacyjną wiadomość, którą dostarczył im Reuter. Tylko jeden „Times" nie posiadał tej informacji i dopiero wieczorem 3 stycznia podał ją swym czytelnikom w dodatku nadzwyczajnym.

Nazajutrz wydawcy „Timesa" podpisali umowę z Reuterem. Reuter zorganizował olbrzymią agencję i rozesłał swych korespondentów do wszystkich miejscowości świata w pogoni za sensacją.

Śmierć Lincolna

W 1865 roku zamordowano w Ameryce Lincolna. Oczywiście Europa z Ameryką nie była wówczas jeszcze połączona za pomocą telegrafu kablowego, a jak na złość parę godzin przed zamachem pocztowy okręt zmierzający do Europy wypłynął z portu nowojorskiego. Wówczas reporter Reutera wynajął prywatny statek i pisząc po drodze duży artykuł o szczegółach zamordowania prezydenta dopędził pocztowy okręt, dostarczając artykuł na jego pokład. I dzięki temu sensacyjną wiadomość o śmierci Lincolna znano w Europie o 2 tygdnie wcześniej niż w zachodnich Stanach Ameryki. (b. g.)

Pałac Stanisława Badeniego

dla uniwersytetu J. K. we Lwowie

Znany mecenas sztuki Stanisław Henryk Badeni ofiarował uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie swój pałac przy ul. 3 Maja, przeznaczając go dla zakładów naukowych U. J. K. Ofiarowany pałac jest dwupiętrowym budynkiem. o obszernych salach nadających się wyśmienicie na zakłady uniwersyteckie, położony jest przy tym w pobliżu uniwersytetu.

Rękopisy Chopina

w rękach polskich

W tych dniach odbyło się w Lipsku przejęcie w posiadanie rządu polskiego rękopisów Chopina, nabytych przez M. W.R. i O.P. w firmie wydawniczej „Breitkop i Haertel".

Nabyto rękopisy 48 kompozycyj, m. in. ważne rzeczy, jak drugi koncert d-mol, sonaty b-moll i h-moll, scherza b-moll, cis-moll, nocturny d-dur, g-dur, i in., fantazja d-moll, allegro de concerto, polonaise - fantazja, wiele mazurków i t. d.

Już przy pobieżnym przejrzeniu rękopisów, znawcy muzyki zauważyli cały szereg odchyleń od najbardziej rozpowszechnionych wydań, np. Klindwortha, Mikuliego, Scholza i Debussy'ego. Nie ulega kwestii, że posiadanie tych rękopisów da bezcenny materiał krytyczny do wydawania i wykonywania dzieł Chopina.

Pod ostrym kątem

HISTORIA O 4-CH KOLEJARZACH

Wysoka, wysmukła, wyszczekana Amerykanka opowiada:

— Okropny kraj ta Francja. Młode dziewczęta zupełnie tam żyć nie mogą. Transatlantyk wyrzucił mnie w Hawrze, jadę kurierem do Paryża.

Spałam sama jedna w przedziale sleepengu. Nagle budzi mnie jakieś dziwne uczucie. Coś wilgotnego dotyka się mej twarzy. Zrywam się — o Boże! To mały, pryszczowaty konduktor całował mnie bezczelnie w same usta.

Zrobiłam wielki gwałt; w Paryżu poszłam ze skargą do naczelnika ruchu. Opowiedziałam mu szczegółowo obrzydliwą scenę, ale na zakończenie dodałam szlachetnie: — tylko proszę by, o ile to jest człowiek żonaty i dzieciaty, nie utracił przeze mnie posady, nie chcę go mieć na sumieniu...

Naczelnik ruchu się uśmiechnął: — och, co do tego może pani być zupełnie spokojna, u nas za takie drobiazgi nie redukuje się pracowników.

— Jakto? Więc łotr nie poniesie żadnej kary?

— A za cóż by? On jest młody, a pani naprawdę bardzo ładna. Rozumiem go i mam wielką ochotę pójść w jego ślady...

Wrzasnęłam: — bydlak! i uciekłam, bo naczelnik ruchu istotnie wyciągał już swą wstrętną mordę.

Polska jest też okropnym krajem. Młode dziewczęta nie mają tu po co przyjeżdżać.

Jechałam ze Zbąszynia do Warszawy sama w przedziale i ziewałam jak na odczycie ministra. Konduktor był ślicznym, szerokim w barach chłopcem. Świeża cera, jasne włosy, wyglądał w swym mundurze czarująco. Tak się urządziłam, iż gdy przechodził poprawiałam sobie pończochy — sukienka skoczyła powyżej kolan, jak pan widzi — nogi mam pierwszorzędne. No i ten dureń ani spojrzał.

Więc widząc go znowu w głębi korytarza udałam, że mi coś wpadło do oka, poprosiłam go o pomoc. Strasznie sztywno dłubał mi chusteczką w oku. Nasze twarze były tak blisko — musnęłam wargami jego usta.

Odsunął się, zasalutował i odszedł. Prostak, cham! Z rozgoryczenia w Warszawie poszłam ze skargą do naczelnika ruchu, opowiedziałam mu o lenistwie i nieuprzejmości konduktora.

— Trzeba wybaczyć proszę pani, nasi funkcjonariusze nie są lekarzami...

— Jakto więc pan pochwala jego postępowanie? i zrobiłam mą najbardziej kuszącą minę.

— Uczynił nawet więcej niż do niego należało. Przepraszam, nie mam czasu...

Wrzasnęłam: — bydlak! ale on siedział już pogrążony w swych papierach.

(kol.).

Z sali koncertowej

Hołd Filharmonii K. Szymanowskiemu

W Filharmonii Warszawskiej odbył się koncert, złożony całkowicie z dzieł Karola Szymanowskiego. W programie figurowała słynna Trzecia Symfonia, pozatem II-gi koncert skrzypcowy oraz pieśni i drobne utwory skrzypcowe.

Piękna inicjatywa Filharmonii i jej najlepsze intencje zostały mocno wypaczone przez naszą smutną rzeczywistość: brak odpowiednich wykonawców muzyki Szymanowskiego. Przeciętny poziom artystów, występujących na omawianym koncercie był nie wystarczający dla wydobycia ogromu piękna w dziełach Szymanowskiego zawartego. Walka Kazimierza Wiłkomirskiego (kapelmistrza) z III-cią Symfonią dała wyniki niezadowalniające. Koncepcja odtwórcza wykonywanego dzieła miała charakter akademicki. Brakowało koniecznego rozmachu, polotu, potęgi dynamiki, siły wyrazu. Wspaniały ten utwór Szymanowskiego wypadł zupełnie blado, został odegrany bez przekonania.

Podobnie rzecz się miała z „Zulejką" (zupełnie nie pasującą do ogólnego programu) „Grobem Hafisa" i Trzema Pieśniami Kurpiowskimi, odśpiewanymi przez A. Szlemińską — dobrze pod względem głosowym, lecz zupełnie błędnie interpretowanymi. Musi istnieć różnica w ujęciu artystycznym pieśni Szymanowskiego, a np. Niewiadomskiego, różnica, wynikająca z olbrzymiego dystansu kulturalnego, dzielącego obu tych twórców. Kto tego dystansu nie odczuwa, lub nie rozumie, nie powinien się brać za dzieła Szymanowskiego. Wielki ten kompozytor wyprzedził bowiem skromną i zaściankową rzeczywistość polską o całe dziesiątki lat. Dopóki ogólny poziom wykonawczy nie podciągnie się u nas do skali wymagań artystycznych Szymanowskiego, dopóty dzieła jego pozostaną niedostępne dla szerszego społeczeństwa.

Jedynie Eugenia Umińska, znana młoda skrzypaczka, wykonawczyni II-go Koncertu skrzypcowego oraz „Mitów" mogła być zaliczona do rzędu artystów odczuwających muzykę Szymanowskiego. Kulturalną i inteligentną interpretacją swej partii skrzypcowej podniosła przygnębiającą atmosferę indyferentyzmu, jaka zapanowała na sali po pierwszej części koncertu, artystycznie zupełnie chybionego.

Michał Kondracki.

Tragiczna katastrofa sterowca



Na lewo sterowiec „Hindenburg" w locie. W środku kapitan Pruss, który dowodził sterowcem podczas jego tragicznej podróży. Na prawo moment eksplozji sterowca w chwili jego lądowania na lotnisku Lakehurst pod Nowym Jorkiem.

Badacze naukowi

płacą w Ekwadorze podatek

Minister Finansów Republiki Ekwador, jak donosi prasa nowojorska, nałożył specjalny podatek na podróżników, badaczy naukowych, myśliwych i operatorów filmowych, którzy pragną zwiedzać nieznane obszary tego kraju. Obszarów tych jest jeszcze 171.000 ang. mil. kw.

Odtąd zatem każdy podróżnik, myśliwy czy fotograf chcący się wedrzeć w góry i puszcze Ekwadoru musi wykupić specjalne pozwolenie, które kosztować będzie 100 dolarów. Za każdego członka swej ekspedycji podróżnik będzie musiał jeszcze dopłacić po 25 dolarów.

Dramat Ibsena

w Teatrze Wyobraźni

Dramaty Henryka Ibsena kilkakrotnie znajdowały już miejsce w repertuarze Teatru Wyobraźni. Tym razem t. j. dn 10. V. o godz. 21.00 nadany zostanie fragment „Małego Eyolfa" w opracowaniu dr. Tymona Terleckiego. Dzieło to napisał dramaturg norweski, mając już prawie 70 lat.

Wieczór towarzyski

Komitet Przyjaciół Sztuki Polskiej urządza dnia 10 maja r. b. o godz. 19-ej w salach cukierni Lourse'a (Krak. Przedmieście) Wieczór Towarzyski, urozmaicony ciągnieniem Loterii Artystycznej, na którą złożą się obrazy, rzeźby, drzeworyty znanych artystów polskich oraz częścią wokalną przy łaskawym udziale wybitnych artystów opery warszawskiej: PP. Hoffmanowej, Didur-Załuskiej i Saleckiego. Wejście bezpłatne.

JACEK BRZEZINA — 80)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Einhorn był niedawno w Moskwie. Musiał widocznie pojechać po nowe instrukcje. Co przywiózł? Nad tym pytaniem głowili się już od tygodnia Good i kilkunastu jego agentów.

Londyńska centrala, zorientowawszy się w sytuacji, zabroniła chwilowo wszelkiej akcji zaczepnej w stosunku do Sowietów. Wywiad angielski musiał najpierw wróść mocno korzeniami w perski grunt przygotowując odpowiednich ludzi, odpowiednie kadry i potem dopiero rozpocząć działalność. Nauczka z niepowodzeniem wyprawy na Kaukaz zrobiła swoje. Uznano za słuszne uzbroić się nieco w cierpliwość.

Z tego też powodu Good siedział obecnie stale w Teheranie, tylko za pomocą specjalnych kurierów kontrolując swoich agentów i rezydentów. Akta kartoteki, przechowywane starannie w angielskim poselstwie, z dnia na dzień powiększały swoje rozmiary.

Jednej rzeczy tylko Londyn żądał gwałtownie: jak najszybszego wykrycia działającego jeszcze ciągle w Persji towarzysza nr. 103, oraz umiejętnego wysadzenia z placówki Einhorna. Ironiczny Żyd, siedzący już w Persji od kilku l..., za duże miał stosunki, za dobrze znał kraj i ludzi. Trzeba go było w każdy możliwy sposób usunąć. Ktoś inny nie tak znający teren, obyczaje i ludzi, byłby daleko mniej niebezpieczny dla projektowanych akcji zaczepnych.

Good pracował i nad tym. Miał już nawet pewien plan w głowie, czekał jednak na dogodną sposobność. GPU milczało i niby struś, schowawszy głowę w piasek, nie dawało o sobie znaku życia. Drogi czas uciekał szybko bez większych wydarzeń.

Mając smutne doświadczenie Good nie otaczał się już zaufanymi. Paru głównych agentów było wtajemniczonych z grubsza w różne sprawy, lecz za mało, by zdrada któregoś z nich mogła przynieść specjalną szkodę. Kurierzy w zasadzie nie wiedzieli nic. Kosztowało to dużo, lecz gwarantowało bezpieczeństwo.

Borowski jak był tak pozostał nieugięty w stosunku do propozycji Gooda. Przeniósł się obecnie do Teheranu, bywał częstym gościem Goodów, lecz na zaciągnięcie się w służbę wywiadu angielskiego nie chciał się zgodzić w żaden sposób. Good żałował, lecz nie pytał. Wiedział, że dziwny Polak byłby jedynym człowiekiem, któremu mógłby obecnie wierzyć.

Również Freddie nie należał do agentów Gooda. Z chęcią wziąłby go na swojego zastępcę na miejsce opróżnione po śmierci Frathera, lecz tajemniczy tryb życia Downinga, okrytego jakby nieprzeniknioną mgłą, wstrzymywał Gooda od czynienia wszelkiego rodzaju propozycji. Freddie ze swojej strony, choć na pewno wiedział, kim jest Good, nie narzucał się ułatwiając w ten sposób sytuację. Odpowiedź z Londynu, tycząca się Downinga, była tak mętna i nie wyjaśniająca niczego, że Good wolał raczej nic ryzykować.

Joan powiedział po prostu, że uważa ją za swoją żonę, a nie sekretarkę, wobec czego zwalnia ją ze służbowych obowiązków. Gdy nie chciała się zgodzić, posadził ją na kolana i logicznie wytłumaczył, że powinna się szanować, nie przepracowywać, bo inaczej on nie będzie miał przy kim spędzać miłych chwil wypoczynku i lenistwa.

Wieczorami, szczególnie teraz, gdy pogoda się popsuła, stale było u nich parę osób. Przychodziła prawie codziennie Nikolewa bocząca się jeszcze na Gooda, lecz od wypadków kurdystańskich trzymająca się od niego z daleka — z respektem; przychodził wiecznie wesoły i opowiadający kawały Freddie, zjawiał się od czasu do czasu Borowski. Z nowych znajomych, na pierwszy plan wybijała się okrągła postać Szweda Johnsona, zawsze zadowolonego, wesołego i prawiącego paniom komplementy. Przychodził często na brydża konsul angielski, bywało parę osób z kolonii. Życie biegło naprzód, przy brydżu, whisky, anegdotach i normalnych codziennych kłopotach.

Najsympatyczniejsze jednak zawsze były wieczory sobotnie. Jakoś już tak się złożyło, że w tym dniu najwięcej mieli sobie ludzie do powiedzenia, najlepiej pracowały umysły, najweselej wychodziły dowcipy.

W czasie jednego z takich wieczorów nawet Freddie Downing zdecydował się opowiedzieć swoją historię z derwiszem. Ksztusił się, czerwienił, lecz wreszcie, przyciśnięty do muru, wyznał całą prawdę, ku ogólnej uciesze.

— Phi! — zawołał Good. — Teraz dopiero rozumiem, co miał oznaczać twój sławny derwisz, straszydło, nie pozwalające ci spać w Kurdystanie.

Joan spojrzała na męża błagalnie, nie chciała, by wspominał owe straszne dla niej chwile. Zmieszał się i chciał zmienić temat rozmowy, lecz nie dał mu tego zrobić Johnson.

— Derwisz! Teraz to ci oni wyglądają trochę po ludzku, bo im szach zabronił noszenia dziwnych stroi, śpiczastych czapek z różnymi napisami, toporków i innych błazeństw. Ale w pierwszych latach po wojnie, gdy się tutaj osiedliłem, nie było z nimi żartów. Wypadków takich, jak pan miał, było bez liku. Wystarczy powiedzieć, że podczas deszczu, gdy taki derwisz zobaczył farengi na ulicy, awantura była gotowa. Kropla wody, spływająca z ubrania niewiernego cudzoziemca, mogła zanieczyścić rynsztok obok płynący, w którym ludzie się myli, z którego brali wodę do picia lub załatwiali inne osobiste potrzeby. Taki farengi mógł zanieczyścić całe miasto i biedni wyznawcy proroka umarliby z pragnienia. Tak, tak, proszę państwa, inne to były czasy, choć i dzisiaj może się jeszcze coś takiego zdarzyć...

(D. c. n.).

MAJ

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—50	19—15
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
3—22	19—39
Dł. dnia	Przybyło
15—25	7—41

10

PONIEDZIAŁEK

Dziś św. Izydora Or.

Jutro św. Mamerta B. W.

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.
TEATR NARODOWY: Dziś o g. 8-ej „Korsarz i Lady".
TEATR POLSKI: O g. 8 „Wiśniowy Sad".
TEATR LETNI: O g. 8 „Adam i Ewa".
TEATR MAŁY: O g. 8 „Freuda teoria snów".
TEATR NOWY: „Nagroda literacka".
TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".
TEATR MALICKIEJ: O godzinie 8 „Mała Kitty i wielka polityka".
TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.
TEATR WIELKA REWIA (Karowa): Codziennie o godz. 7.15 i 9.15 „To warto zobaczyć" z udziałem chóru Dana.
TEATR LUDOWY (Oboźna 1/3): O godz. 8.15 „Wesele Kujawskie"

WYSTAWY

ZACHĘTA: „Kobieta w sztuce" i grupa akwarelistów.
I. P. S. — Salon Rzeźby.
WYSTAWA GARLIŃSKIEGO (Mazowiecka 8) Stanisław Szygell.

W „rodzinnym klubie" na Opaczewskiej
Nowe drogi opieki nad bezrobotną młodzieżą

Na pustym, zawalonym gruzem placu nad Wisłą siedzi grupka młodych chłopców. Żaden nie ma więcej niż lat 14. portczyny oberwane, blade wychudzone twarze — dzieci suteryny. Grają w karty, palą papierosy, padają niewybredne słowa, wulgarne dowcipy.

Uważny obserwator dostrzeże takie grupki włóczęgów - młodych chłopców i dziewcząt wszędzie: wałęsają się od świtu do nocy po brudnych zaułkach staromiejkich uliczek, grają w karty nad rynsztokami, w piłkę na pustych placach, w chłodniejsze dni tulą się we wnękach domów.

Dlaczego nie pracują? Dlaczego nie chodzą do szkoły? Dlaczego nie siedzą w domu, lub nie pójdą przynajmniej do którejkolwiek ze świetlic dla młodzieży, których w Warszawie nie brak?

To dzieci bezrobotnych. Szkołę powszechną już przeszły, na kursy dokształcające, ani do świetlic chodzić im się nie chce. Próżniactwo i włóczęga po ulicach miasta, są nałogiem, smutnym dziedzictwem po rodzicach. tak samo jak one bezrobotnych, tak samo jak one nie nawykłych do pracy, do zorganizowanego życia. Niepotrzebne są nikomu, z domu wyrzucane, jako darmozjady, zbędne usta do żywienia; do pracy też ich nikt przyjąć nie chce, a one się nawet o nią nie starają, nie wierzą w celowość takich poszukiwań.

Dla tej młodzieży, zawieszonej jak w próżni, między domem, szkołą a warsztatem pracy, I Ośrodek Zdrowia przy ul. Opaczewskiej zorganizował tytułem eksperymentu Pierwszą Poradnię o specjalnym charakterze. Praca poradni idzie w trzech kierunkach: 1) regulowania stosunków rodzinnych, 2) spraw seksualnych, 3) spraw zawodowych.

Ciekawe, że największym powodzeniem cieszy się dział „rodzinny". W rodzinach bezrobotnych, członkowie rodziny są zazwyczaj przedenerwowani ciężkimi warunkami życia, mało odporni psychicznie; na tle braków materialnych, ciasnoty mieszkaniowej i t. p. rodzą się liczne konflikty między dziećmi a rodzicami. Zadaniem poradni jest wygładzanie nieporozumień między obu stronami, nawiązanie indywidualnego kontaktu z nimi. Wymaga to anielskiej cierpliwości, wielkiego taktu oraz głębokiej znajomości duszy ludzkiej; jeszcze trudniej przychodzi opiekunce wglądać w sprawy seksualne młodocianych petentów; przychodzą matki nieślubnych dzieci, liczące zaledwie po lat 14 i 15! Dowodem, jak bardzo młodzież potrzebuje przyjaznej dłoni, życzliwej przyjacielskiej rady — jest fakt, że w ciągu kilku miesięcy istnienia Poradni zgłosiło się około 350 dziewcząt i chłopców.

Drugim etapem pracy jest pośrednictwo między młodzieżą a różnymi warsztatami, kursami i prywatnymi chlebodawcami w celu uzyskania zatrudnienia; trzecim wreszcie — organizowanie własnych placówek pracy dla młodzieży Ochoty. Urządzono więc kurs trykotarstwa, kurs zabawkarstwa, dla dziewcząt kurs przysposobienia domowego. W najbliższej przyszłości projektuje się też zorganizowanie kursów dla gońców. W tym celu poradnia zwróci się do takich instytucji, jak poczta, telegraf, banki i t. p. o przydzielenie prelegentów, informujących o tym, czego się wymaga od gońca. Dokładna znajomość Warszawy, wszystkich linii tramwajowych, oraz praktyka w banku czy na poczcie zapewni wielu chłopcom zatrudnienie.

Nowością jest też założony przy poradni „Klub rodzinny" — rodzaj świetlicy dla dorosłych i młodzieży; wspólne przebywanie w świetlicy, organizowane razem rozrywki i pogadanki kulturalne wpływają korzystnie na wzajemne stosunki rodziców i dzieci. (a. o.).

Z teatrów prowincjonalnych

Balladyna — na scenie ostrowskiej

W myśl wytycznych czynników naczelnych każda placówka sceniczna jest zobowiązana do wystawienia pewnego minimum z naszego wielkiego repertuaru.

Wypełniając te zobowiązania, po „Warszawiance" Wyspiańskiego i po „Klubie Kawalerów" Bałuckiego — teatr ostrowski wystawił „Balladynę" Słowackiego. Do wystawienia jej przygotowano się starannie, nic więc dziwnego, że przedstawienie stoi na wysokim poziomie i może zadowolić najwybredniejsze wymagania. Oczywiście, że zdarzają się pewne niedomagania, które jednak są wynikiem zbyt szczupłej sceny i prymitywnych środków technicznych. Zastrzeżenia zaś względem samej gry aktorskiej są tylko wynikiem różnych założeń i metod podejścia do samej roli i zależą od samego punktu widzenia.

Tak więc można się sprzeczać, czy Balladyna w wykonaniu p. Dyr. Szczęsnej była bardzo odpowiednią, ale trzeba przyznać, że jeśli weźmiemy ją taką, jaką oddała p. Szczęsna jest pewnym majstersztykiem kunsztu aktorskiego. Jak jednak łatwo można się zbliżyć do ogólnych upodobań i zarazem odpowiednio interpretować rolę, dała przykład p. Mycielska jako Alina, wzruszając szczerością i bezpośredniością oddania. Taką właśnie każdy sobie wyobrażał Alinę.

Równie dobrą była p. Mieczyńska w roli wdowy. Najłatwiej też operowała wierszem Słowackiego, dając mu właściwą giętkość i płynność.

Z obsady żeńskiej należy jeszcze wymienić p. Bułat w roli Goplany, z której wywiązała się bardzo dobrze, choć miała do pokonania dużo przeszkód. Skierką była p. Galicka. Kirkora kreował p. Kitka - Sokołowski, a Kostrynia p. Jeleński.

Dużo humoru wniósł na scenę p. Mieczyński w roli Grabca, za co publiczność jest mu bardzo wdzięczna.

W epizodach zagrali pp. Jarszewski, Zbierzyński i Łuczak.

Ładną też była oprawa dekoracyjna. Stronę muzyczną opracował i poprowadził wytrawnie prof. Nikiforow.

Jan Cieślak.

Katastrofa motocyklowa na Okęciu
Dwie osoby ciężko ranne

W niedzielę koło południa na Okęciu w pobliżu Rakowca wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Szosą krakowską w kierunku Warszawy jechał motocykl z przyczepką, prowadzony przez Jana Tymowskiego, lat 46, dyrektora teatru miejskiego w Łodzi, zam. tamże przy ul. Południowej nr. 36. W przyczepce znajdował się pasażer, Józef Krel, lat 42, aktor teatrów miejskich w Łodzi, zam. tamże, przy ul. Legionowej nr. 16.

Tymowski, jadąc z wielką szybkością, i usiłując wyminąć samochód prywatny, jadący z Raszyna oraz kilku rowerzystów, skręcił tak niefortunnie, że zjechał nad sam rów i zawadził o słup przydrożny. Motocykl przewrócił się i wpadł do rowu ulegając rozbiciu. Kierowca i pasażer wyrzuceni z wielką siłą na jezdnię odnieśli ciężkie rany. Liczni wycieczkowicze, świadkowie katastrofy, rzucili się rannym na ratunek i zaalarmowali równocześnie pogotowie miejskie i prywatne.

Na miejsce wypadku przyjechała karetka pogotowia prywatnego 11-66-66, a w chwilę potem karetka, wysłana z filii pogotowia miejskiego. Lekarz stwierdził u Tymowskiego złamanie lewej ręki, rany tłuczone głowy oraz uraz kości czaszki, u Krela zaś szereg ogólnych ciężkich obrażeń i pęknięcie podstawy czaszki. Obu przewieziono do szp. Dzieciątka Jezus. Stan Tymowskiego jest bardzo ciężki, a Krela beznadziejny. Policja wszczęła dochodzenie.

Ci co budują Polskę
Realna praca na prowincji

Charakterystyczne listy nierzadko otrzymuje związek polski od osób, które za jego pośrednictwem znalazły chleb i pracę w poszczególnych miejscowościach. Dla ilustracji przytaczamy list kamasznika w Rawie Mazowieckiej.

„Z placówki w której się osiedliłem w Rawie Mazowieckiej jako kamasznik, Polak jestem zadowolony, że mam pracy tyle, że nie nadążam. Co do terenu Rawskiego jest pożądane, aby mi Związek Polski wskazał placówkę, która mogłaby odbierać gotowe obuwie, bo są tu tacy szewcy, coby mogli wysyłać obuwie.

Z poważaniem
Wawrzyniec Garnczarek
Rawa Mazowiecka
ul. Ks. Skorupki 5

Z powyższego listu wynika, że rzemieślnik ten zaledwie znalazł pracę dla siebie, już myśli o innych i informuje Związek Polski o możności założenia polskiej placówki skupu obuwia, któraby zatrudniała innych jego kolegów rzemieślników.

List ten napawa nas wiarą, że jest dowodem niespożytych sił moralnych drzemiących w ukryciu wśród warstw upośledzonych. Obudzić te siły twórcze, pchnąć je do wspólnego wysiłku — oto zadanie na dziś.

Dlaczego lep na muchy jest żółty?

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że papier na muchy jest koloru żółtego i nie dziwimy się temu. Wybór właśnie tego koloru ma jednak swoje uzasadnienie. Badacze szczegółów życia zwierzęcego stwierdzili mianowicie, że muchy okazują szczególne zamiłowanie do koloru żółtego i czerwonego. Celem udowodnienia tego, wykonano pasy papieru z różnych kolorów i posmarowano je lepem. Okazało się wówczas, że na papierze żółto - czerwonym nakleiło się 10.000 much, na brunatnym w tymże czasie i w tychże warunkach — 6.000, a na papierze białym i zielonym po 2.000 much.

„Cudzoziemiec" z kryminału
chciał oszukać dozorcę na 2.400 zł.

Do dozorcy Michała Petryki, zam. przy ul. Nowogrodzkiej przyszedł nieznany mu osobnik, który opowiedział Petryce, że przyjechał przed kilkoma dniami z Belgii celem odszukania swej żony, która wraz z kochankiem uciekła, zabierając 90.000 dolarów. Jednocześnie obiecał Petryce, że otrzyma większą sumę pieniędzy, jeżeli przyczyni się odszukania żony jego oraz jej kochanka.

Wywiązała się pomiędzy nimi długa rozmowa, w czasie której cudzoziemiec zaproponował mu spółkę przy podrabianiu pieniędzy. Petryka zorientował się od razu, że jest to oszust, który chce go nabrać na t. zw. „kantmaszynkę" i zgodził się. Oszust poprosił go o jak najgrubsze banknoty. Petryka oraz szwagier jego, Antoni Woźniak wręczyli oszustowi około 2.400 zł. i razem udali się do piwnicy. Gdy wszyscy znajdowali się w piwnicy, osobnik włożył banknoty pomiędzy skrawki, przygotowanego papieru, a następnie nacierał je wodą, która jakoby miała być specjalnym płynem do wywoływania odbitki banknotu. Tak manipulując banknoty schował zręcznie do kieszeni, a skrawki papieru włożył pod prasę. Petryka porozumiał się na migi z Woźniakiem i wyszedł z piwnicy celem wezwania policjanta.

Za chwilę nadszedł Petryka wraz z policjantem. Oszusta przeprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że jest to Ignacy Gil, zam. przy ul. Targowej nr. 5. Gil przed kilku dniami opuścił więzienie, gdzie odsiadywał karę 4 lat za okradzenie kościoła.

25-lecie najstarszego w Polsce Syndykatu Dziennikarzy

Najstarszy w Polsce Syndykat Dziennikarzy krakowskich obchodzić będzie w roku bieżącym 25-lecie swego istnienia. Jubileusz ten odbędzie się w dniach 26 i 27 maja.

Groby przedhistoryczne odkryto na Kaszubach

W Gockowicach (Kaszuby) na polu p. Zalewskiego odkryty został grób skrzynkowy, zawierający 2 urny zdobne w ornamenty sznurowe, oraz naczynia grobowe. Taki sam grób odkryto został w Pawłowie, gdzie znaleziono kilka urn, a pośród kości natrafiono na oryginalną wielką szpilkę zdobniczą z bronzu. Wykopaliskami zainteresowały się czynniki kompetentne.

„Zaśnięcie Matki Boskiej" Najstarszy zabytek Helu

W zborze ewangelickim w Helu, stanowiącym dawny kościół katolicki znajduje się najstarszy zabytek, jaki Hel wogóle posiada w postaci rzeźby „Zaśnięcie Matki Boskiej".

Rzeźba ta pochodzi z ok. 1390 r. i jest najstarszym zabytkiem wybrzeża, sięgającym czasów stylu romańskiego.

Wyniki gonitw
z dnia 8 b. m.

Gon. 1. Dyst. 2100 m. nagr. 1400 zł. 1) Palamis, ż. Sauerland, 2) Azrael (12,5), 3) Kate Ferry (32), Wygr. w 2 min. 24,5 sek. łatwo o 3/4 dł. Tot. 8.

Gon. 2. Dyst, 1800 m. Nagr. 1800 zł. 1) Wersal, ż. Fomienko, 2) Nizza (18), 3) Nicotine (53), wyc. Frejlina i Land Lady. Wygr. w 1 min. 57 s. łatwo o 3 dł. Tot. 6,50 zł.

Gon. 3. Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł, 1) Burzan, chł. Kalinowski, 2) Orawa II (89), 3) Humor (36), 4) Avanti III (21), 5) Magnat (140,5), wyc. Nidzica. Wygr. w 2 min. 20,5 s. łatwo o szyję. Tot. 7, franc, 6,50 i 14.

Gon. 4. Dyst. 1600. Nagr, 1400 zł. 1) Kiprys, ż. Stasiak, 2) Ibis (7), zero Sulimka, zdystansowana (180), wyc. Grog, Nome i Last Night. Wygr. w 1 min. 42,5 s. łatwo o 2,5 dr. Tot. 12 zł.

Gon. 5. Dyst 2100 m, Nagr, 2400 zł, 1) Dar ż. Gill, 2) Orlean, (8), 3) Totolle (42,5), 4) Babinicz (111), 5) Dell (198), 6) Kabina (147,5), wyc. Narew i Isolano. Wygr. w 2 min. 19 s. wysyłany o łeb. Tot. 16,50, franc. 6,50 i 5,50 zł.

Gon. 6. Dyst. 1.600 m., Nagr. 3,000 zł. 1) Kitty Villars, żok. Stasiak, 2) Nola (16,5), 3) En avant (247,5), 4) Prokme (102), 5) Cylma (155), wyc. Infantka i Jeritza. Wygr. w 1 m. 42 s. w walce o trzy czwarte dług. Tot. 7, franc. 5 i 5,5.

Gon. 7, dys. 2100 m, Nagr. 2200 zł. 1) Prater, żok. Fomienko, 2) Parnar (30), 3) Irata (17), 4) Korona (50,5). Wycof. Newmarket. Wygr. w 2 m. 19 s., wysyłany o półtorej długości. Tot. 8,5, fr. 6,5 i 9,5.

Gon. 8, dyst. 2100 m, Nagr. 1600 zł. 1) Laszka II, chł. Kalinowski, 2) Ontario (72,5), 3) King's Baghera (56,5), 4) Kalina II (45), 5) Murat II (18), 6) Akcept (11). Wycof. Magister. Wygr. w 2 m. 19,5 s. o półtorej długości. Tot. 29,5, fr, 14,5 i 31,5.

Pamiętajcie o bezrobotnych narodowcach

Kronika prowincjonalna

LUBLIN

STRAJK 600 ROBOTNIKÓW CEGIELNIANYCH w LUBLINIE TRWA

W Inspektoracie Pracy w Lublinie odbyła się konferencja z przedstawicielami strajkujących robotników, zatrudnionych w 10 cegielniach lubelskich. Robotnicy żądają 41 proc. przeciętnie podwyżki płac z tym, że mniej zarabiający dostaną 70 proc. podwyżki, a lepiej opłacani — 28 proc. Żądania ich uzasadnione są lepszą koniunkturą przemysłu cegielnianego, jak również dysproporcją między wysokością dotychczasowych zarobków robotników cegielnianych w Lublinie a w innych miastach Polski. (w)

ZA ZASŁUGI DLA L. M. i K.

Nadano Złoty Krzyż Zasługi za pracę na terenie Ligi Morskiej i Kolonialnej w Lublinie i Lubelszczyźnie pp.: inż. St. Chludzińskiemu i notariuszowi F. Czarkowskiemu; srebrny Krzyż Zasługi — J. Dobrowolskiemu, W. Szykownemu, P. Bodakowi, E. Dornfeldowi, Górnemu, dyr. K. Guzikowi, F. Janiszowi, S. Michalikowi, rtm. F. Michalskiemu i H. Szybowiczowi. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymiał p. Krukowski, sekr. oddziału L. M. i K. przy L. W. S. w Lublinie. (w)

Z ŻYCIA KATOLIKIEGO UNIWERSYTETU W LUBLINIE

Staraniem Koła Klasyków studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego prof. Jerzy Manteuffel wygłosił w niedzielę, 9 bm. w sali recepcyjnej K. U. L. odczyt pt. „Wyprawa archeologiczna do Egiptu". (w)

ŁUCK

ŚMIERĆ W KAŁUŻY

W kol. Ryszwianka pow. Równieńskiego utopił się w jamie napełnionej opadami deszczowymi 14 miesięczny Limert Sacha. (l)

ŚLĄSK

STRAJK

W piątek rano wybuchł strajk okupacyjny całej załogi fabryki porcelany „Giesche" w Bogucicach, liczącej 800 osób, w czym 60 proc. stanowią kobiety.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

W podziemiach kopalni „Giesche" w Nikiszowcu wydarzył się śmiertelny wypadek przy pracy. Skutkiem wykolejenia się wózka z węglem został przygnieciony do t. zw. odboju wozak, 19-letni Karol Sacher z Nikiszowca. Wózek zmiażdżył Sacherowi klatkę piersiową, tak, że śmierć nastąpiła na miejscu.

SANDOMIERZ

BUDOWA DOMU KATOLICKIEGO

J. E. Ks. Biskup Jan Lorek dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się Dom Katolicki w Sandomierzu. W okolicznościowym przemówieniu swym Ks. Biskup, główny inicjator Domu, podkreślił jego znaczenie w dzisiejszych czasach zarówno dla Kościoła, jak i kulturalno-społecznego życia polskiego.

ŚLĄSK

MŁODZIEŻ BUŁGARSKA W KATOWICACH

W dniu 7 bm. o godz. 6-ej rano przybyła z Poznania do Katowic wycieczka szkolna bułgarska. Uroczystość powitania odbyła się o godz. 9-ej na rynku, który wypełnił się delegacjami młodzieży szkolnej. W czasie powitania chór szkolny odśpiewał pieśń narodową bułgarską „Szumi Marica", poczym chór bułgarski odśpiewał po polsku „Jeszcze Polska nie zginęła". Skolei młodzież bułgarska i polska ruszyła pochodem na plac Wolności, gdzie złożono wieńce na płycie Nieznanego Powstańca. Z Katowic wycieczka wyjechała do Chorzowa.

POBYT ZWYCIĘZCY ATLANTYKU

Zdobywca Atlantyku Stanisław Skarżyński, jako przedstawiciel zarządu głównego L. O. P. P. gościł na Śląsku, wizytując szkołę pilotażu motorowego w Aleksandrowicach pod Bielskiem i szkołę szybowcową na Chełmie pod Goleszowem.

WILNO

CENY CEGŁY

Ostatnio wyznaczono następujące ceny na cegłę: pierwszy gat 45 zł. II gat. 38 zł. i III gat. 30 zł.

KURS STRAGANIARSKI

Związek Kupców Chrześcijan w Wilnie zorganizował swego czasu pierwszy kurs straganiarski. W dniu 7 bm. odbyły się ćwiczenia praktyczne tego kursu. Mianowicie, na placu Łukiszki zostały ustawione stragany z manufakturą, które obsługiwali słuchacze kursu. Stragany te cieszyły się bardzo wielką frekwencją ze względu na dzień targowy.

OTWARCIE KALWARII PODWILEŃSKIEJ

Tradycyjnie w dniu 3 maja została uroczyście otwarta Kalwaria Podwileńska przez symboliczne przecięcie wstęgi przed pierwszą stacją. Zwiedzanie drogi Męki Pańskiej trwa co roku do jesieni.

SKAZANIE LEKARZA

Sąd Apelacyjny w Wilnie skazał na dwa lata więzienia oraz na dziesięć lat pozbawił praktyki lekarza dr. Bazylego Bogorodzickiego, który dokonał niedozwolonej operacji na pacjentce z Łunińca, powodując jej śmierć.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Ptasznik z Tyrolu"
TEATR POLSKI: Dziś „Niezwykła tranzakcja"
TEATR NOWY: Dziś Występ chóru Juranda.
CYRK STANIEWSKICH (ul. Ratajczaka): Światowy program — na czele zespół Abisyńczyków. — Codziennie początek o 8.15 wiecz.
W poniedziałek, wtorek, środę i święta po 2 przedstawienia o godz. 4.30 popoł. i 8.15 wiecz.

KINA

APOLLO: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
GLORIA: „Mayerling".
GWIAZDA: Baron cygański"
METROPOLIS: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Mały buntownik".
RENAISSANCE: „Bohater"
SŁOŃCE: „Żółty skarb"
ŚWIT: „Legia Zatraceńców".
SFINKS: „Król kobiet"
WILSONA: „Peter Ibbetson"
TĘCZA -Wilda: „Królewska faworyta"
TĘCZA - Łazarz: „Rok 2000"

POŚWIĘCENIE SZTANDARU

J. Eks. Ks. Biskup Dymek poświęcił sztandar szkolny Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego w Poznaniu.

ZJAZD LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ

Pod przewodnictwem b. rektora U. P. prof. dr. Pawłowskiego obradował w Poznaniu w dniach 6 i 7 maja zjazd delegatów Ligi morskiej i kolonialnej z całej Polski. M. in. omawiano sprawę zorganizowania w Poznaniu Ogólnopolskiej wystawy kolonialnej.

ZWIĄZEK PRZEDSIĘBIORCÓW PRZEWOZOWYCH

Roczne walne zgromadzenie Zrzeszenia Przedsiębiorstw Ekspedycyjnych Zachod. Ziem Polski omawiało sprawę utworzenia ogólnopolskiego związku chrześcijańskich spedytorów. Uzyskano porozumienie z organizacjami podobnymi w Łodzi, Warszawie i Gdyni. (h. s.)

List filistrów korporacyj do młodzieży

O zgodny marsz ku Polsce Narodowej

Działacze i filistrzy korporacyjni wydali list otwarty treści następującej:

Niżej podpisani filistrzy polskich korporacyj akademickich w Warszawie, którzy w ciągu ostatnich kilkunastu lat opuścili mury wyższych uczelni — uznali za swój narodowy, z najgłębszych interesów Polski wypływający, obowiązek — zwrócić się z poniższym pismem do wszystkich akademików - Polaków, którzy wyznają ideę narodową, a do młodzieży zgrupowanej w korporacjach, jako organizacyjnie im najbliższej, w szczególności.

Sytuacja kraju zarówno w dniu dzisiejszym, jak i w czasokresie, który da się objąć przewidywaniem, jest i zapowiada się w ten sposób, że wszyscy pragnący budować Polskę Narodową, muszą się znaleźć ramię przy ramieniu po jednej stronie wyrastającej bariery — aby zwycięsko przeciwstawić się, grupującym się po stronie drugiej międzynarodowym siłom żydostwa i komunizmu, wrogim etyce chrześcijańskiej — podstawie życia Narodu Polskiego.

Wszystko wskazuje na to, że komunizm rzuca maximum swoich wysiłków i pieniędzy, aby rozgrywkę prowadzoną na zachodzie Europy przenieść na ziemie polskie i ogarnąć je rewolucyjnym pożarem. Ten stan rzeczy obowiązuje do skupienia wszystkich sił w walce o Polskę Jutra, która musi być Polska Narodowa. Niezbędne jest zaniechanie wszystkiego, co przyczynia się do osłabienia ruchu narodowego, jedynej obok Armii pozytywnej i twórczej siły polskiej.

Wzgląd na powyższe każe nam z troską patrzeć na rozdźwięki wśród akademickiej młodzieży narodowej.

My, filistrzy polskich korporacyj akademickich, które jednoczyły w swych szeregach młodych w służbie dla idei narodowej i zawsze tej idei były wierne, uważamy, że w chwili obecnej jest naszym obowiązkiem publicznie głos zabrać i oświadczyć, że spory wśród akademików narodowców są w dzisiejszej sytuacji Polski luksusem, na który Polskę nie stać.

Zgodnie z zasadą hierachii zagadnień każdy, dopiero przy końcu zamierzonej pracy, może swe wysiłki kierować ku realizowaniu szczegółów. Pamiętajcie o tym przy budowie dzieła, o którego przyspieszenie wołają serca polskie, a które uznaliście zgodnie za cel swego życia, — Dzieła Polski Narodowej.

Wspólny i zgodny marsz ku Polsce Narodowej tysiąckrotnie pomnoży wasze siły, na których drodze do wielkiego celu — nie będzie nikt zdolny przeciwstawić Wam przeszkód. Znajdzie on ponadto szerokie echo poza młodym pokoleniem, pobudzając do służby dla Polski wiele sił dzisiaj biernych. Dlatego jest on koniecznością życia polskiego.

Inż. M. Chodakowski (fil. Arkonii), inż. W. Chyrosz (fil. Welecji), K. Czarnocki (fil. Respubliki), inż. A. Daykowski (fil. Welecji), adw. J. Dorożyński (fil. Patrii), E. Dowgiałło Narbutt (fil. Arkonii), W. Drozdowski (fil. Welecji), inż. W. Dzierdziejewski (st. st. Jagiellonii), B. Gałęzowski (fil. Respubliki), inż. St. Gołębiowski (fil. Chrobacji), T. Goutt (fil. Montanii), adw. K. Grendyszyński (fil. Patrii), inż. J. Fedorowicz (fil. Patrii), mgr. S. Froelich (fil. Sarmatii), adw. S. Kuhnke (st. st. Jagiellonii), Z. Krzemiński (fil. Arkonii), mgr. S. A. Makowski (fil. Sarmatii), inż. J. Mucharski (fil. Welecji), dr. Z. Okniński (fil. Patrii), R. Olszewski (fil. Welecji), inż. H. Pankiewicz (fil. Sarmatii), inż. arch. A. Paprocki (st. st. Jagiellonii), adw. J. Pączkowski (fil. Aquilonii), adw. S. Peszyński (fil. Sparty), H. de Phull (st. st. Jagiellonii), inż. Z. Przedpelski (fil. Arkonii), inż. M. Reklewski (st. st. Jagiellonii), J. Roykiewicz (fil. Welecji), inż. S. Rudowski (fil. Sarmatii), adw. L. Rudowski (fil. Sarmatii), L. Sławiński (st. st. Jagiellonii), K. Święcicki (st. st. Jagiellonii), adw. S. Tur (fil. Patrii), inż. T. Wędrowski (fil. Arkonii), inż. J. Woyciechowski (fil. Arkonii), adw. M. Zembrzuski (fil. Sarmatii).

Wystawa paryska będzie gotowa... w lipcu

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja prasowa, dotycząca udziału Polski w międzynarodowej wystawie sztuki i techniki w Paryżu. Konferencję zagaił p. min. Roman, po czym prezes Komitetu Organizacyjnego p. Wacław Jędrzejewicz oświadczył, że oficjalne otwarcie wystawy nastąpi, jak wiadomo, 24 b. m., ale zaledwie znikoma część pawilonów będzie do tego czasu wykończona, reszta będzie ukończona dopiero w czerwcu i w lipcu. Pawilon Polski będzie otwarty z końcem maja, albo z początkiem czerwca.

Na ofiarność i zapał artystów polskich wskazał prof. Niemojewski. Pracowało 50-cin artystów, poza tym kilkadziesiąt hafciarek i gobeliniarek nad olbrzymim gobelinem, przedstawiającym wyprawę Sobieskiego pod Wiedeń.

Niemcy i Sowiety — gotowe

Prof. Niemojewski wyjaśnił dlaczego gotowe są pawilony belgijski i niemiecki. Belgia sprowadziła własnych robotników, zrobili to samo i Niemcy. Podczas strajku budowlanego we Francji robotników niemieckich pilnowało 200-tu policjantów francuskich. My wzięliśmy robotników polskich, ale mieszkających we Francji i podlegających tamtejszym przepisom. Gdy strajkowali Francuzi, nie mogli pracować i Polacy. Pan Niemoejwski uchylił się od odpowiedzi na pytanie, jak się to stało, że Sowiety swój pawilon wykończyły, choć nie miały własnych robotników.

Pawilon polski

Pawilon Polski zajmuje przestrzeń 1500 m. kwadratowych, a koszt jego budowy wyniesie 2 miliony franków francuskich (niemiecki pawilon kosztować będzie 46 milionów franków francuskich). W najbliższym swoim sąsiedztwie mamy czerwoną Hiszpanię, oraz Niemcy.

Pierwszą salę Pawilonu Polskiego w kształcie rotundy zdobić będzie ów wspaniały gobelin. Na wysokich postumentach umieszczone będą dwu i półmetrowe rzeźby historycznych postaci Polski. Wspaniały baldachim ze skóry ozdobiony jest herbami królów polskich.

W głównej sali wystawione będą obrazy, makaty, kilimy, druki, książki, polska sztuka ludowa, jedwabie milanowskie oraz wyroby monopolowe. Dział turystyki przedstawi Ministerstwo Komunikacji. Druga część Pawilonu Polskiego poświęcona jest zagadnieniom gospodarczym.

W Pawilonie będzie także restauracja polska.

W „Hali Narodów"

W „Hali Narodów" znajdzie się lokomotywa aerodynamiczna oraz RWD 13, poza tym przedstawiona będzie grafika artystyczna, architektura i budownictwo, wystawa prac architekta śp. St. Noakowskiego, oraz Stara Warszawa Wyczółkowskiego. Co do plastyki, to obiecywano nam miejsce na 200 obrazów, a skończyło się na 50-ciu.

Koncerty polskie

W zakończeniu prof. Niemojewski wspomniał o imprezach artystycznych polskich w Paryżu. Rozpocznie je 30 maja koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego. 14 czerwca koncertować będzie Landowska ze swoim zespołem, a 28 czerwca Ignacy Paderewski. Kapelmistrz Rodziński poprowadzi orkiestrę francuską. Dopiero w jesieni pojechać ma z Warszawy zespół orkiestry filharmonicznej i radiowej. Jeden koncert poświęcony będzie Szymanowskiemu. Odbędą się występy Ewy Bandrowskiej-Turskiej i Kiepury. W Bibliotece Polskiej urządzona będzie wystawa Szopenowska, w jesieni wystąpi polski balet, Czermański urządzać ma przez cały czas wystawy pokaz swoich rysunków i karykatur w Pawilonie Polskim.

Numerus clausus dla żydów

domagają się adwokaci polscy

W sobotę rozpoczęły się w stolicy obrady plenarne Związku Adwokatów Polskich, który stał się największym z dotychczasowych zjazdów polskiej adwokatury.

Rozpoczęto je wysłuchaniem uroczystej mszy św., podczas której podniosłe kazanie na temat roli adwokatury w społeczeństwie wygłosił J. E. ks. biskup Szlagowski.

Zjazd otwarto na sali Rady Miejskiej w obecności około 700 adwokatów z całej Rzeczypospolitej.

Na przewodniczącego powołano adw. St. Rowińskiego z Krakowa, a do prezydium weszli adw. adw.: Kleyna (Piotrków), Falkowski (Lublin), Janiszewski (Lwów), Gadomski (Warszawa), Koszewski (Poznań), Łuczyński (Wilno), Żytomierski (Katowice), Kręglewski (Poznań) oraz w charakterze sekretarzy adw. adw.: Czerwiński, Ostaszewski i Peszyński (wszyscy z Warszawy).

Wśród obecnych przedstawicieli władz i magistratury sądowej zauważyliśmy m. in. p. wicemin. sprawiedl. adw. Chełmońskiego, pierwszego prezesa sądu najwyższego Supińskiego, prezesa N. T. A. Hełczyńskiego, pierwszego prokuratora S. N. Michelisa, dyrektora departamentu sprawiedliwości w M. S. Wojsk., płk. Marescha, oraz prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, adw. Domańskiego.

Zagaił obrady nestor adwokatury polskiej, adw. Cezary Ponikowski, dając rzut oka na dzieje adwokatury w państwie polskim, po czym przemówienia powitalne wygłosili: wicemin. Chełmoński, wiceprezydent m. Warszawy Ołpiński, przedstawiciel Naczelnej Rady Adwokackiej, adw. Jan Nowodworski oraz imieniem młodzieży prawniczej apl. adw. Doberski.

Z kolei wygłosił referat na temat „Polskość adwokatury a dobro Rzeczypospolitej" adw. Bolesław Bielawski, podając m. in. zastraszające cyfry, dotyczące zażydzenia adwokatury. Okazuje się, że w całej Rzeczypospolitej jest 53 proc. adwokatów żydów. Takiż procent ma apelacja warszawska, natomiast w apelacji lwowskiej wynosi on 75 proc. Wśród aplikantów adwokackich jest jeszcze gorzej.

Po przerwie obiadowej wygłosili referaty: dziekan adw. Leon Nowodworski p. t. „Zadania Związku Adwokatów Polskich w walce o polskość, poziom i stanowisko społeczne adwokatury"" oraz b. dziekan adw. St. Janczewski p. t. „Projekt nowego prawa o ustroju palestry".

W godzinach wieczornych przeprowadzono nad tymi referatami dyskusję, zagajoną odczytaniem tez programowych przez adw. L. Nowodworskiego. W dyskusji, w której zabierali głos m. in. adw. adw.: Jan Nowodworski, Rąbski, Jan Optat Sokołowski i przywódca narodowego socjalizmu z Sosnowca, adw. Kozielski, wszyscy mówcy zgodnie nazywali zagadnienie żydowskie „wrzodem adwokatury", a niektórzy twierdzili wręcz, że psychika i mentalność żydowska nie pozwala na właściwe wypełnianie trudnego zawodu adwokatury.

Specjalnie mocne przemówienie wygłosił adw. Cybulski z Kielc, podnosząc, że w apelacji krakowskiej naczelnym rzecznikiem dyscyplinarnym jest wiceprezes żydowskiej międzynarodówki.

Wszystkie przemówienia przerywane były gorącymi oklaskami, a jedynym oponentem, przez nikogo nie popartym, był adw. Krzyżanowski z Wilna, który wprawdzie zadeklarował się jako antysemita, ale twierdził, że „walka z żydami jest nierealna".

Ze względów technicznych zmuszeni byliśmy w części nakładu naszego pisma usunąć częściowo informacje w sprawie Zjazdu Związku Adwokatów Polskich.

Delegacja polska

wyjechała do Londynu

W sobotę wyjechała do Londynu na uroczystości koronacyjne króla Jerzego 6-go delegacja polska pod przewodnictwem ministra spr. zagr. J. Becka, reprezentującego Pana Prezyzenta R. P. W skład delegacji wchodzą: kontradmirał Unrug i minister pełnomocny Michał Mościcki.

Wojna prasowa włosko-angielska

Czy rząd angielski odpowie represjami?

LONDYN, 8.5. Wszyscy korespondenci prasy włoskiej w Londynie otrzymali dziś rano nieoczekiwane terminowe wezwanie ze swych redakcyj, aby bezzwłocznie opuścili Londyn i przybyli do Rzymu po nowe instrukcję.

Korespondenci włoscy opuścili Londyn w godzinach popołudniowych, udając się na to wezwanie pośpiesznie do Rzymu. Odjeżdżając, pozostawali oni w całkowitej nieświadomości, kiedy do Londynu powrócą. Prasa włoska otrzymała przy tym polecenie całkowitego przemilczenia uroczystości koronacyjnych.

Równocześnie rząd włoski odebrał debit wszystkim gazetom angielskim, z wyjątkiem 2-ch, należącej do profaszystowsko usposobionego magnata prasowego lorda Rothermere oraz niedzielnej gazety „Observer", której naczelny publicysta zajmuje prowłoskie stanowisko.

LONDYN, 8. 5. Reuter donosi z Rzymu, iż wedle obiegających tam pogłosek po zakazie dzienników angielskich nastąpić ma wydalenie korespondentów angielskich z Włoch. Wiadomość o odebraniu debitu dziennikom angielskim została opublikowana w prasie krótko. Koła włoskie oczekują obecnie czy rząd angielski wyda zarządzenia natury represyjnej.

Zyd radcą prawnym polskiej organizacji?

W niedzielę odbywa się Walny Zjazd Związku Lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej, instytucji poważnej, mającej swe oddziały po całej Polsce.

Na zebraniu został m. in. zgłoszony wniosek o wprowadzenie do statutu klauzuli aryjskiej dla członków.

Tymczasem wbrew tym zdro- Związku chce zaangażować na wym nastrojom Zarząd Główny radcę prawnego adw. Aleksandra Blocha, bynajmniej nie aryjczyka.

Przypuszczając, że zarząd chyba nie orientuje się dostatecznie w pochodzeniu adw. Blocha, wyjaśniamy, że jest on żydem, synem Lejby Blocha.

Jesteśmy przekonani, że minęły już czasy, kiedy angażowano adwokatów żydów na radców prawnych polskich organizacji.

Kuzyn Jarmoszukowej -- Lipiński

Aresztowany pod zarzutem morderstwa

Na śladach zbrodniarza z ul. Dobrej

Jak już donosiliśmy, funcjonariusze urzędu śledczego aresztowali domniemanego mordercę Marii Jarmoszukowej, uduszonej w mieszkaniu swym przy ul. Dobrej 36 sznurem od słuchawek radiowych. Zatrzymanym jest Franciszek Lipiński, lat 24, ślusarz, zatrudniony w Państw. Zakładach Lotniczych na Okęciu.

Lipiński zarabiał przeszło 1.30 zł. za godzinę pracy plus akordy, tak że miesięczna jego pensja wynosiła przeszło 300 zł. Mieszkał on sam na Woli i często odwiedzali go koledzy, z którymi chodził na wódkę, przepijając cały swój zarobek. W jesieni roku ub. brat zamordowanej Jarmoszukowej, Franciszek Drożdżewski, krawiec (Dobra 52/54), widząc, że kuzyn jego Lipiński popadł w złe towarzystwo, przyjął go do siebie jako sublokatora pod warunkiem. że przestanie pić i pozbędzie się złego towarzystwa.

Przy Dobrej 51 mieści się kawiarnia „Powiślanka" i Lipiński uczęszczał do niej, zalecając się do córki właściciela, Ireny Tadzikowskiej. Niedawno z kawiarni tej zginęło w tajemniczy sposób 600 zł. Podejrzenie o dokonanie kradzieży padło m. in. na Lipińskiego. Poczuł się on tym dotknięty i wobec tego przestał tam bywać. W dniu popełnienia zbrodni do Drożdżewskiego przybyło kilku znajomych na pogawędkę. Lipiński nie brał udziału w rozmowie i około godz. 8-ej wieczorem wyszedł z domu. Po paru godzinach do mieszkania wpadła Tadzikowska, dopytując się o Lipińskiego. Było to na chwilę przed zamknięciem bramy. Ponieważ nie wiedziano, kiedy Lipiński wróci, Tadzikowska poradziła Drożdżewskiemu, aby zgasił światło, ponieważ Lipiński prawdopodobnie gdzieś się upił i krępuje się wejść do domu, widząc, iż domownicy jeszcze nie śpią. Sublokator wrócił jednak po godz. 1-ej w nocy, rozebrał się pośpiesznie i położył spać. O godz. 5.30 rano zadźwięczał budzik i Lipiński, wcześniej, niż zwykle, wstał i opuścił mieszkanie.

W pierwszej chwili nie można było Lipińskiego nigdzie znaleźć, dopiero po dwóch godzinach znaleziono go w jednej z hal. Miał on zadrapany lewy policzek. Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu, wykryła w rzeczach Lipińskiego pończochę, w której umyślnie były wycięte dwa otwory na oczy. Pończocha prawdopodobnie użyta była przez Lipińskiego jako maska.

W nocy zarządzona była wizja lokalna. Odtworzono scenę, w czasie której syn dozorcy, Jan Król, przedstawił, jak wziął od osobnika wychodzącego z domu 50 groszy, jednak bramy nie otworzył, wszedł do mieszkania i oddał reszty 30 groszy, po czym dopiero nieznajomego wypuścił. Osobnik ubrany był w jasny garnitur bez nakrycia głowy. Wzrost, kolor włosów i kolor garnituru Lipińskiego zgadza się z rysopisem tajemniczego osobnika,

Krwawy napad bandycki

na ul. Św.Wincentego

Na ul. Św. Wincentego na powracającą do domu, Helenę Hofman, lat 62, mężatkę, zamieszkałą w Środborowie napadło 2 osobników, z których jeden uderzył kobietę łomem w głowę, drugi zaś wyrwał jej torebkę z rąk i rzucili się do ucieczki.

Kobieta zbroczona krwią upadła na ziemię. Przechodnie rzucili się na ratunek, wzywając jednocześnie pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził u Hofmanowej kilka ran ciętych i tłuczonych głowy i po opatrunku przewiózł ją do szp. Przem. Pańskiego.

Policja wszczęła energiczny pościg za rabusiami.

Min. Goebbels

w Gdańsku

GDAŃSK, 8. 5. O godz. 17 przybył samolotem z Berlina do Gdańska minister propagandy Rzeszy Niemieckiej Goebbels, aby wziąć udział w zjeździe kulturalnym narodowo-socjalistycznym okręgu gdańskiego.

GDAŃSK, 8. 5. W związku z ostatnim posiedzeniem sejmu gdańskiego odbyła się narada posłów niemiecko-narodowych, w której wziął również udział prezydent senatu Greiser. Posłowie niemiecko - narodowi uchwalili podczas narady przejść do obozu narodowo - socjalistycznego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sobkowiak, Polus, Chmielewski i Szymura

walczą w Mediolanie o tytuły mistrzowskie

W sobotę późnym wieczorem rozpoczęły się w Mediolanie półfinały bokserskich mistrzostw Europy.

W wadze muszej Sobkowiak natknął się na mistrza olimpiady Niemca Kaisera, bijąc go wysoko na punkty. Sobkowiak rozegrał wspaniale walkę technicznie i taktycznie.

W drugim półfinale Węgier Enekes pokonał Włocha matta na punkty tak, że w finale walczyć będą Sobkowiak i Enekes.

W wadze koguciej Czortek został wyeliminowany przez Rumuna Oscę i walczyć będzie o trzecie miejsce z Finnem Huuskonenem, który przegrał drugi półfinał z Włochem Sergo.

W wadze piórkowej Polus wygrał na punkty z Węgrem Szabo.

W finale Polak walczyć będzie z Włochem Cortonesi, który wyeliminował Rumuna Gaspara.

W wadze półśredniej Sipiński napotkał znowu na Węgra Mandiego i ponownie walkę z nim przegrał. Polak walczyć będzie o trzecie miejsce ze Szwedem Agrenem.

Chmielewski napotkał w półfinale wagi średniej na Norwega Tillera, z którym przegrał na olimpiadzie. Polak tym razem zrewanżował się, bijąc Norwega zdecydowanie na punkty i kwalifikując się do finału. Przeciwnikiem jego będzie Holender Dekkerte.

W wadze półciężkiej Szymura pokonał Norwega Johnsona. W finale Polak walczyć będzie z Włochem Musiną.

W finale mistrzostw bokserskich Europy walczyć będzie zatem czterech Polaków: Sobkowiak, Polus, Chmielewski i Szymura. Dwóch spotka się o trzecie miejsce.

Jędrzejowska wygrywa w Budapeszcie

W sobotę rozegrane zostały w Budapeszcie półfinały międzynarodowych mistrzostw tenisowych Węgier.

Jędrzejowska spotkała się z Węgierką Paksy, bijąc ją łatwo 6:3, 6:1.

W drugim półfinale Włoszka Tonolli pokonała Węgierkę Sarkany 6:2, 6:0.

Jędrzejowska zatem doszła do finału, w którym walczyć będzie z Włoszką Tonolli.

REDAKCJA: Warszawa. Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16—19.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.